



Meta w Lublinie i tydzień wielkiego ścigania

W sobotę rusza 79. Tour de Pologne



Strony 6-7

PIĄTEK

29

LIPCA 2022

redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Albania, śmierć „handlarza bronią” powiązane z włoską mafią

Na czarnej płycie nagrobnej nie ma jeszcze wyrytego imienia i nazwiska. O tym, że pochowany jest Andrzej Izdebski, dowiedzieliśmy z informacji przekazanych przez rodzinę. Zmarł 22 czerwca 2022 roku w wieku 71 lat. „Spocój w pokoju”.

Sławomir Skomra

Grób znajduje się na jednym z cmentarzy w Lublinie. Kiedy nazwisko mężczyzny zostanie wyryte, będzie widniało obok trzech innych – brzmią tak samo.

Dziś można tu zobaczyć wiązanek ze zmęczonymi od słońca białymi różami i duży znicz z napisem „Kochanemu synowi”. Jeszcze niedawno kwiatów było więcej, a jedna z wiązanek oplecioną była szarfą z napisem „From you loving friends from Tirana” czyli „od kochających przyjaciół z Tirany”.

Czemu dziennikarze dziś szukają tego grobu? Odpowiedzi trzeba szukać w 2020 roku, kiedy wybuchła afery respiratorowa.

200 mln za respiratory

Kwiecień 2020. Szaleje pandemia Covid-19, szpitale zapelniają się chorymi. Wielu z nich nie jest w stanie samodzielnie oddychać, ale respiratorów brakuje. Nie tylko w Polsce – na wielkie zakupy medycznego sprzętu wybiera się cały świat.

Ministerstwo Zdrowia podpisuje umowę na zakup 1241 urządzeń. Zamówienie dostaje E&K z Lublina, która ma otrzymać 200 mln zł. Nie czekając na pierwszą partię, resort przelewa E&K zaliczkę: 154 mln zł.

Szybko pojawiają się pytania o ten kontrakt i o samą firmę. E&K to działalność gospodarcza zatrudniająca jedną osobę. Jej prezesem jest Andrzej Izdebski. W świecie biznesu osoba dość anonimowa, ale kilka lat wcześniej media poświęciły mu nieco uwagi. Andrzej Izdebski został umieszczony na czarnej liście ONZ za handel bronią do krajów, którym uzbrojenia nie można było wysyłać. Tak przyłgnęło do Izdebskiego określenie „handlarz bronią”.

Wcale nie na wyrost: przedsiębiorca szefuje też innej firmie zarejestrowanej pod tym samym adresem na Radziwiłłowskiej w Lublinie. Unimesko sp. zoo zajmuje się handlem bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi.

Kary i licytacja

Zamiast zamówionych 1241 respiratorów firma E&K dostarcza tylko 200. W dodatku to niekompletne egzemplarze, których nie obejmuje gwarancja.

Kiedy wybuchła afery, resort zdrowia zaczyna szukać sposobu na odzyskanie pieniędzy. MZ odstąpiło od umowy.



– Ponieważ dostawa nie doszła do skutku z przyczyn leżących po stronie kontrahenta, nałożone zostały kary umowne w wysokości 10 proc. wartości zamówienia – podało ministerstwo latem 2020 r.

Ale nic nie potoczyło się tak, jak powinno. Resort zdrowia został z częścią zamówionego sprzętu, który nie nadaje się do użytku. Stracił też duże pieniądze.

E&K oddała 4 mln euro. Kolejne 6 mln euro udało się zabezpieczyć na firmowych kontach oraz zając 400 już sprowadzonych do kraju respiratorów. Kolejne pieniądze miały wpłynąć po licytacji zajętego sprzętu.

Jednak ta – przeprowadzona jesienią 2021 – okazała się fiaskiem. Nie zgłosił się żaden chętny. Padły wówczas zapowiedzi, że licytacja zostanie powtórzona, a cena wyjściowa (30 tys. zł za jedno urządzenie) obniżona. Na razie jednak o tym cicho.

Andrzej Izdebski jest winny Ministerstwu Zdrowia 4,6 mln euro. W kwietniu tego roku za 605 tys. zł zostało zlicytowane biuro E&K w kamienicy przy Radziwiłłowskiej w Lublinie.

– Sprzęt w dużej części jest w Polsce, ale ministerstwo nie chce go odebrać – powiedział nam w grudniu 2020 roku Izdebski. Wtedy właśnie Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał lubelskiej spółce zwrot resortowi zdrowia 70 mln zł.

Na tym kłopoty przedsiębiorcy się nie kończą. Prokuratura chce mu przedstawić zarzuty, a sąd zgodził się na aresztowanie. W ocenie śledczych, Izdebski wystawił faktury VAT na ponad 148 mln zł, ale zastosował na respiratory zerową stawkę podatkową zamiast 8 proc. Kolejne zarzuty dotyczą zatajenia przed fiskusem transakcji na ok. 100 mln zł oraz składanie nierzetelnych deklaracji podatkowych. Państwo polskie miało na tym stracić około 9,3 mln zł.

Problem jednak w tym, że Andrzej Izdebski zniknął.

Ile straciło ministerstwo

– Lubelski Urząd Celno-Skarbowy, z którym prowadzimy śledztwo, ustalił, że podejrzany opuścił Polskę drogą lotniczą w grudniu 2020 roku i po tym czasie nie ma śladu, żeby wjechał do kraju – mówił „Rzeczpospolitej” prokurator Bartosz Wójcik, naczelnik Wydziału ds. Przestępczości Finansowo-Skarbowej Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Kolejne wątki afery odsłaniają też politycy opozycji. Posłowie Koalicji Obywatelskiej Dariusz Joński i Michał Szczerba przedstawiając bilans kontraktu z E&K wyliczali, że ich zdaniem, na tym jednym kontrakcie Ministerstwo Zdrowia straciło przynajmniej 40 mln zł.

– 4 mln 609 tys. euro, czyli kwota główna; 3 mln 641 tys. euro kar umownych i odsetki na dzień 16 marca w kwocie 82 tys. euro – wyliczał na konferencji prasowej poseł Szczerba.

Z ramienia Ministerstwa Zdrowia umowę na sprzęt podpisał ówczesny wiceminister zdrowia Janusz Cieszyński. Po aferze odszedł z ministerstwa i na krótko został wiceprezydentem Chelma. Dziś jest ministrem w Kancelarii Premiera odpowiedzialnym za cyfryzację kraju.

Tajemnicza śmierć w Albanii

– Policja prowadziła czynności poszukiwawcze, w tym podjęła współpracę z Interpolem oraz Europol. W wyniku przeprowadzonych czynności ustalono, że poszukiwany zmarł. W związku z powyższym policja wystąpiła do Prokuratury Regionalnej w Lublinie z wnioskiem o odwołanie poszukiwań międzynarodowych – czytamy w piśmie Komendanta Głównego Policji Jarosława Szymczyka do posła KO Dariusza Jońskiego.



Nosi datę 16 lipca, a daty w tej sprawie są ważne.

Kiedy o sprawę niedawno pytaliśmy Karola Blajerskiego, rzecznika Prokuratury Regionalnej w Lublinie tłumaczył nam, że przepisy postępowania karnego „przewidują różne możliwości ustalenia takich faktów”.

Kilka dni potem, kiedy okazało się, że Andrzej Izdebski z Albanii nie wróci, wyszło na jaw, że jego ciało zostało skremowane i pochowane.

Michał Szczerba, poseł KO, który z Dariuszem Jońskim afery respiratorową bada od jej samego początku mówi nam, że tu nie chodzi o to, czy ktoś wierzy, lub nie.

– Opieramy się na dokumentach i stawiamy pytania. Pewne jest to, że państwo zarządzane przez PiS nie zrobiło nic, aby tę sprawę wyjaśnić. Nie zrobiło nic,

aby wątpliwości się nie pojawiały. Nie zrobiło nic, aby przekonać mnie i innych, że zrobili wszystko jak trzeba.

I jeszcze jedna ważna informacja: w marcu tego roku, kiedy już jest poszukiwany listem gończym, Izdebski kontaktuje się z lubelskim sądem gdzie ma zeznawać w zupełnie innej sprawie. Dzwoni, prosi o przesłanie linka, dzięki któremu bierze udział w rozprawie. Sąd potem zawiadamia o tym prokuraturę. Alarmuje, że używa tureckiego numeru telefonu. W kwietniu śledczy odpisują, że sąd się myli, bo... To numer albański.

Odciski i DNA

Pierwsze, nieoficjalne informacje o tym, że „handlarz bronią” nie żyje, dotarły do posła 22 czerwca, czyli dwa dni po oficjalnej dacie śmierci mężczyzny. Tego samego dnia Szczerba razem z posłem Dariuszem Jońskim za-

dali pytania ministrowi sprawiedliwości. – Nie mieliśmy wtedy możliwości tego sami zweryfikować – wspomina parlamentarzysta.

Zbigniew Ziobro nie odpisał. Dlatego politycy zapytali Komendanta Głównego Policji. Przyznał, że poszukiwany nie żyje.

– Stało się tak na podstawie transkrypcji albańskiego aktu zgonu do rejestru PESEL. Handlarz bronią jest oficjalnie osobą nieżyjącą. Inną kwestią jest czy wyjaśniono okoliczności jak doszło do śmierci i czy prawidłowe były późniejsze czynności. Państwo PiS ucieka od odpowiedzi i to otwiera pole do podejrzeń i spekulacji – mówi poseł Szczerba.

Kolejną serię pytań posłowie postawili Prokuraturze Regionalnej w Lublinie oraz konsulowi RP Polski w Albanii.

– Obiecał odpowiedzieć, ale otrzymaliśmy maila, że

„Handlarza bronią”, interesy i miliony za respiratory

tu Andrzej Izdebski. świadczy oparta o nagrobek metalowa tabliczka. Zgodnie z jej treścią zmarł 20 „Żywy w pokoju” – napisano na tabliczce



Kwiecień 2021: konferencja prasowa posłów KO (Michał Szczerba, Dariusz Joński i Michał Krawczyk) pod siedzibą E&K w Lublinie

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

jednak odpowie nam rzecznik prasowy MSZ – mówi poseł Szczerba.

Posel Szczerba znów o faktach: – Zgodnie z naszymi ustaleniami od momentu śmierci mężczyzny nie było w Albanii polskich organów ścigania, aby zbadały sprawę.

Nie pobrano także odcisków palców ani nie przeprowadzono badania DNA. 27 czerwca do zakładu pogrzebowego w Łodzi przysłano dokumenty. Ciało zostało przywiezione

do Łodzi w weekend 2-3 lipca. Sprowadziła je z Albanii bułgarska firma. 4 lipca w Łodzi dokonano kremacji. Nie było przy tym policji, prokuratury, nikogo z rodziny. Nie było nikogo, kto mógłby zidentyfikować zmarłego. 5 lipca urna z prochami została przewieziona do Lublina – wylicza polityk.

Rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn sprawy nie komentuje.

Broń i kłopoty

Sprawa jest wielce zagadkowa, ale zagadkowy jest też Izdebski. To przecież lubelski biznesmen, ale z grupy tych,

których nie widać. Głośno o nim było jedynie w 2003 roku.

Wtedy wyszło na jaw, że Izdebski. omija zakaz handlowania bronią z niektórymi państwami, a jednocześnie jest udziałowcem spółki, która miała postawić lotnisko w Świdniku. E&K była jedną z firm, która zakładała lotniczą spółkę i podpisała w 1997 r. list intencyjny.

– Nie lubię obracać się w kręgach, które mnie nie lubią – mówił wtedy Dziennikowi. Podjął wówczas decyzję o sprzedaży udziałów w lotniskowej spółce. – Nigdy nie byłem w Angoli i Libarii. Gdyby rewelacje gazety były prawdą, to nie chodziłbym teraz po ulicach. Szum prasowy wokół mojej osoby na pewno nie pomógł idei budowy lotniska. A czy zaszkodził? Trudno powiedzieć – dodawał.

Władze spółki nie znalazły dowodów na potwier-

dzenie nielegalnych interesów i uznały, że sprzedaż udziałów zamyka sprawę. E&K miała ok. 15 proc. udziałów.

Ale tak naprawdę Izdebski miał kłopoty już wcześniej, a one miały zwyczaj się powtarzać. W 1994 r. został wiceprezesem czeskiej firmy Joy Company Limited. Czeskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarzuciło Polakowi, że próbował przemycić na tereny byłej Jugosławii (trwała tam wojna) 28 ton materiału wybuchowego semtex i 11 pistoletów.

Z tego co ujawnił kilka lat temu dziennikarz Bertold Kittel, Andrzej Izdebski w latach 90 XX wieku miał spółkę na Słowacji. To Joy Slovakia, w której w 1998 r. współniakiem został Rosjanin Aleksander Islamow.

To nazwisko może nie mówić wiele, ale Islamow to współpracownik innego Rosjanina – Wiktora Buta.



To najsłynniejszy handlarz bronią na świecie, którego ochrzczono mianem „handlarz śmiercią”.

W 2001 media opisywały, jak Joy Slovakia przetrzucili z Kirgistanu przez Słowację do Afryki śmigłowce szturmowe Mi-24.

Kolejny trop wiedzie do Włoch i mafijnej rodziny Prudentino, która zarabiała na handlowaniu albańską bronią. Zgodnie z ustaleniami tamtejszych mediów w 2013 r. łącznikiem między Włochami a Albanią był albański biznesmen Lorenc Goça. Już jakiś czas temu Wirtualna Polska ujawniła, że Goça jest prezesem zarejestrowanej w Tiranie spółki Unimesko SHPK. Nazwa nie jest przypadkowa, bo jej właścicielem był Andrzej Izdebski.

Jest jeszcze Ylii Zyla. To obecnie szef jednego z departamentów albańskiej armii i były szef tamtejszego wywiadu. Musiał ustąpić ze stanowiska gdy wyszło na jaw, że jego żona w 2011 r. z Izdebski założyła spółkę Win Water Sun Initiative. Miała brać udział w zaopatrywaniu albańskiej armii w broń.

Albański trop

Dlatego nie powinno dziwić, że Izdebski z Polski uciekł do Albanii. „Fakt” ujawnił, że mężczyzna przebywał w Tiranie i nie specjalnie się ukrywał. Był znany w kręgach wojskowych. Był przyjacielem Zyli. Dziennik utrzymuje, że Izdebski miał trzy miesiące temu wynająć mieszkanie w centrum Tirany. Budynek nie wygląda dobrze. Jest odrapany, a z balkonów straszą zardzewiałe talerze anten satelitarnych. Zgodnie z ustaleniami, to były szef wywiadu zawiadomił służby o śmierci Polaka.

„Fakt” ustalił też, że Izdebski na dwa dni przed śmiercią kontaktował się z mieszkającą w Lublinie żoną

– Ewą. Mężczyzna nie skarżył się generalnie na zdrowie, ale narzekał, że pobolewa go serce.

Kobieta widziała go ostatnio pół roku temu i to by się zgadzało z danymi zawartymi KRS, bo ostatnich zmian w dokumentacji firmy dokonano pod koniec 2021 roku.

Przenieśmy się do Albanii. Próbowano wejść do mieszkania Izdebskiego. ale klucz tkwił w zamku od wewnątrz. Administrator budynku rozstawił drabinę i zajrzał przez okno. Ciało leżało na łóżku.

Potem wezwano policję i straż pożarną.

Prokuratura Regionalna w Lublinie w wydanym oświadczeniu informuje, że do zgonu Andrzeja Izdebskiego. nie przyczyniły się osoby trzecie.

– Prokuratura Regionalna w Lublinie zwróciła się z wnioskiem o międzynarodową pomoc prawną do Republiki Albanii w celu uzyskania m.in. dokumentacji dotyczącej zgonu Andrzeja I. – podaje rzecznik prasowy PR Karol Blajerski i dodaje, że wykonywane są czynności procesowe. – Z uwagi na dobro śledztwa szczegóły dotyczące zamierzonych czynności dowodowych oraz wyniki dotychczas wykonanych czynności powinny pozostać objęte tajemnicą postępowania przygotowawczego – zaznaczył.

Joński i Szczerba tropiąc aferę ustalili, że Andrzej Izdebski przed śmiercią pozbył się majątku. Np. przepisał 300-metrowe mieszkanie przy ul. Radziwiłłowskiej w Lublinie na córkę. W sprawozdaniu finansowym za 2020 rok firma E&K miała blisko 20,3 mln zł zysku. Bilansu za 2021 r. nie ma.

Kiedy sprawę skomentował Jarosław Kaczyński, powiedział, że służby specjalne nie miały przeciwwskazań co do współpracy z E&K. Z kolei NIK w 2021 r. ujawniła, że firmę Ministerstwu Zdrowia zarekomendowała Agencja Wywiadu.



Wisła w Puławach spadła już poniżej metra głębokości. W tym roku jej stan może pobić swój historyczny rekord, czyli spaść do okolic 70 cm

FOT. RS

Wody w rzekach coraz mniej

Poziom Wisły w Puławach w poniedziałek spadł do zaledwie 92 cm. We wtorek IMGW wydał alerty o suszy hydrologicznej m.in. dla Lubelszczyzny. Według synoptyków jesienią stany wód na głównych rzekach w Polsce wyrównają swoje historyczne minima. Eksperci radzą: zbierajmy deszczówkę

Radosław Szczęch

Długotrwały brak opadów i wysokie temperatury sprawiają, że wody w rzekach jest coraz mniej. Stan suszy hydrologicznej do niedawna obowiązywał głównie w Wielkopolsce, Małopolsce, na Śląsku, Podkarpaciu oraz na Mazurach. W tym tygodniu alerty wydano także dla Mazowsza i Lubelszczyzny.

Dolna strefa stanów niskich

– Mamy do czynienia z głęboką niżówką, która utrzymuje się od połowy maja. To zjawisko zaczęło się na zachodzie kraju, ale obecnie przesunęło się na tereny centralnej i wschodniej Polski. Jest to skutek deficytu opadów podczas tegorocznej wiosny i lata, a także wysokich temperatur, które przyspieszają parowanie – tłumaczy Paweł Stanisławski, dyżurny synoptyk IMGW.

Najgorsza sytuacja jest na terenie zlewni • Krzny • Bugu • Huczwy • Tanwi • Bukowej • Sanu oraz Wisły od Dębłina w kierunku rzeki Narew. Poziom Bugu w Dorohusku wynosi obecnie zaledwie 32 cm, we Włodawie spadł poniżej 80 cm. Niewiele więcej – 92 cm – w tym tygodniu wynosił poziom Wisły w Puławach. Niestety: wody w rzekach ciągle ubywa.

– Z naszych prognoz wynika, że sierpień będzie dosyć suchym miesiącem o niskiej liczbie opadów. Dlatego pod koniec lata stany rzek na pewno wyrównają swoje minima.

Bardzo możliwe, że padną również historyczne rekordy

– zapowiada Stanisławski.

Promy szorują po dnie

Jeśli do tego dojdzie, pod znakiem zapytania stanie funkcjonowanie promów linowych kursujących pomiędzy zachodnim i wschodnim brzegiem Wisły. Te warszawskie zostały już wyłączone. Działalność tych z powiatu puławskiego, które pracują w Nasiłowie i Janowcu, może spotkać podobny los.

Już dzisiaj, żeby móc pływać, jednostki ograniczyły liczbę samochodów i pasażerów zabieranych na pokład.

– Z niepokojem obserwujemy prognozy dotyczące spadającego poziomu Wisły. Gdyby nie regularnie utrzymywanie torów wodnych przez przedsiębiorstwa obsługujące ten rodzaj żeglugi, promy prawdopodobnie już teraz nie mogłyby pływać – przyznaje Zbigniew Janiszewski, przewodniczący rady nadzorczej należącej do Gminy Janowiec, spółki „Prom”.

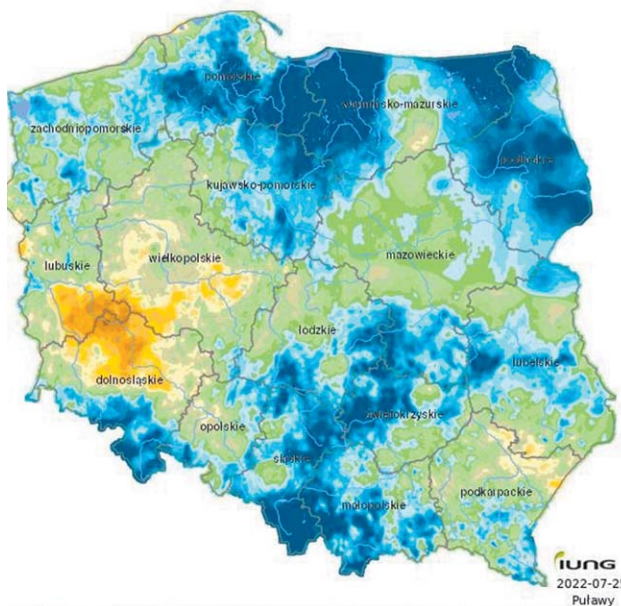
Brakuje 106 milimetrów opadu

To dopiero początek złych wiadomości. Według specjalistów z IMGW

długotrwała susza hydrologiczna w niedalekiej przyszłości może doprowadzić do suszy hydro-geologicznej.

Chodzi o spadek poziomu wód znajdujących się głęboko pod ziemią. Tych samych, z których czerpana jest woda pitna dla sieci wodociągowej.

– Tej wody nie zabraknie, ale gdy jej lustro opadnie, koszty wydobycia wzrosną



Tylko głęboko granatowe obszary to miejsca, gdzie poziom wilgotności gleb mieści się w normie. Średni deficyt wody dla całej Polski przekracza już 100 litrów na każdy metr kwadratowy powierzchni

MAPA. IUNG

– przewiduje synoptyk warszawskiego instytutu.

Susza to także zbyt niski poziom wilgotności gleb.

Zgodnie z danymi Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach deficyt wody występuje na terenie całego kraju. Biorąc pod uwagę wskaźnik Klimatycznego Bilansu Wodnego, w ostatnich miesiącach w Polsce brakowało średnio ponad 100 litrów wody na każdy metr kwadratowy powierzchni (106 mm). Na Lubelszczyźnie przykładowo dla uprawy kukurydzy suszę rolniczą ogło-

szone dla 21 gmin. Dlaczego jest tak źle? Według naukowców z IUNG-u, głównymi przyczynami są: • wysokie nasłonecznienie • niska wilgotność powietrza • wysoka temperatura • małe opady atmosferyczne.

Mniej betonu, więcej retencji

Co zatem robić?

IMGW radzi przede wszystkim oszczędzanie wody, inwestowanie w zbiorniki na deszczówkę do podlewania ogrodów oraz rozwój małej i dużej retencji. Korzystne dla przeciwdziałania skutkom suszy byłoby również zastępowanie utwardzonych, betonowych placów w miastach powierzchniami miękkimi, przepuszczającymi wodę.

Podobne rady dla mieszkańców mają pracownicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie należącego do państwowej spółki „Wody Polskie”.

– Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za zmiany klimatu i to, że tej wody jest coraz mniej. Dlatego prowadzimy program edukacyjny uczące racjonalnego korzystania z wody. Zachęcamy m.in. do zbierania deszczówki i tworzenia oczek wodnych, małej retencji – mówi Tomasz Wuczko, zastępca dyrektora ds. ochrony przed powodzią i suszą w lubelskim RZGW.

Żeby przeciwdziałać suszy hydrologicznej „Wody Polskie” przygotowują się do budowy nowych zbiorników retencyjnych. Tego rodzaju obiekt pod koniec obecnej dekady ma powstać w Hrubieszowie. Z kolei w gminie Borki k. Radzyna Podlaskiego zamontowane mają zostać zapory spiętrzające wodę na Bystrzycy.

– Poza tym na bieżąco dbamy o jak najlepszy stan wszystkich urządzeń wodnych – dodaje Wuczko.

Nieodwracalne zmiany

Niestety, nawet jeśli wszystkie te kroki zostaną podjęte, powstaną nowe zbiorniki wodne, a całe społeczeństwo zracjonalizuje zużycie wody z głębinowych ujęć, częściej korzystając z deszczówki, „normalny” klimat już do nas nie wróci.

Specjaliści nie mają złudzeń, że proces ocieplania się klimatu jest nieodwracalny, a jedyne co możemy zrobić, to go spowalniać.

– Klimat w Polsce już się zmienił. Obrazowo jest to tak, jakby nasza strefa klimatyczna przesunęła się o 400 km na południe – tłumaczy Paweł Stanisławski. Innymi słowy, w Warszawie, klimatycznie, mamy już Budapeszt.

Z ro

Jestem za tym, żeby mo...
żeby z takim rozmachem...
Tomasza Siemoniaka

Krzysztof Kurasiawicz

• Jak odbiera pan doniesienia o zakupach dla polskiej armii, które ostatnimi czasy słyszymy bardzo często?

– Polskiej armii jest potrzebna modernizacja i to bardzo głęboka modernizacja. Wojska pancerne szczególnie wymagają wymiany, bo mieliśmy czołgi poradzieckie. Od wielu lat zabiegaliśmy o to, żeby się pozbyć tych czołgów. Tak samo bojowe wozy piechoty, które zostały częściowo zastąpione przez Rosomaki (transportery opancerzone – dop. aut.) i będą zastąpione przez Borsuki (bojowy, pływający wóz piechoty – dop. aut.).

Natomiast nie mieliśmy czołgów. Rodzime programy pancerne, które mieliśmy były zarzucane z winy polityków i wojskowych. Nie było żadnych postępów i nie byliśmy w stanie wyjść z tego pata. W związku z czym wydaje się, że te decyzje o zakupie Abramsów, jak i K2 (południowokoreańskie czołgi – dop. aut.), są uzasadnione ekonomicznie i wojskowo. Tym jednym ruchem pozbywamy się starego sprzętu pancernego poprzedniej generacji. Jeśli dojdzie z Koreańczykami do takiego porozumienia, że przyniosą nam technologię do Polski, to będziemy mogli swój czołg produkować w Polsce. Ale to daleka i trudna droga.

• Musi pan przyznać, że tempo kolejnych takich ogłoszeń jest zawrotne.

– Tempo jest niesamowicie zawrotne, to jest ewenement na skalę światową. Nie wiem, z czego to wynika. Czy z przekonania, że są pieniądze, ale te pieniądze musi podatek wypracować. W dobie kryzysu, a nadchodzi on wielkimi krokami, trudno będzie wypracować takie PKB, żeby można było lekką ręką oddać 3 proc. PKB na zbrojenie armii. To budzi moje obawy.

Jestem za tym, żeby modernizować armię, wyposażać ją w najnowsze technologie. Natomiast ja patrzę też jako Polak i podatnik na to, czy nas będzie stać, żeby z takim rozmachem realizować program modernizacji. Nawet nam, wojskowym, tym patriotom, którym zależy na armii, pali się z tyłu głowy czerwona lampka, czy nas na to będzie stać, czy nie dojdzie do takiej sytuacji, jaka była w 1939 roku, gdzie lwiał część PKB

Polska armia kupuje zmachem. Stać nas na to?

modernizować armię, wyposażyć ją w najnowsze technologie. Natomiast ja patrzę też jako Polak i podatnik na to, czy nas będzie stać, by realizować program modernizacji – **ROZMOWA** z gen. Waldemarem Skrzypczakiem, byłym doradcą ministra obrony narodowej, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej w latach 2012-13, generałem broni i dowódcą Wojsk Lądowych RP, ekspertem Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego

pochłonęła armia, a na wsiach i w miastach była katastrofalna bieda.

• Mówi się o zakupach czołgów, pojazdów opancerzonych, wyrzutni rakiet, śmigłowców, okrętów podwodnych. Wynika z tego, że polska armia potrzebuje gruntownych zmian sprzętowych.

– Skoro takie idą przedsięwzięcia, skoro takie są plany, to wynika z tego, że wszystkie obszary są zaniedbane. Ja nie wiem, czy rzeczywiście jest taka analiza, która potwierdza to, co powiedziałem. Po wiem tak, kupimy wszystko, tylko że uruchomienie produkcji czołgów nie trwa cztery lata, jak mówią politycy, tylko to jest o wiele więcej lat – żeby całą technologię przywieźć do Polski i ją tutaj zaadaptować.

Jest wiele obszarów, gdzie jesteśmy mocni. W artylerii mamy Kraby (armatohaubice – dop. aut.). Mamy też kupić Kraby od Koreańczyków, a to wpłynie na poziom zakupów polskich Krabów, to ja się na to nie zgadzam. Uważam, że polska zbrojeniówka powinna budować Kraby, a jeżeli moce produkcyjne są zbyt małe, to trzeba je zwiększyć. Nie kupować pod stołem Kraby z Korei, bo dla mnie to jest zagłada polskiej zbrojeniówki.

Po pierwsze: zakupy powinny wynikać z potrzeb, jakie ma armia. Po drugie, że środków, jakimi dysponujemy. Nie ma takich pieniędzy, które by pozwoliły kupić to wszystko, co oni mówią. Chyba że nie będziemy robili w Polsce nic poza zbrojeniem armii. Polska nie jest wcale w dobrej kondycji finansowej.

• Zakładając, że udało się zrealizować wszystkie zamówienia od Koreańczyków, to staliby się oni drugim największym dostawcą uzbrojenia dla polskiej armii.

– K9 – podwozie do Kraba kupiłem jako wiceminister obrony narodowej. Prowadziłem też zaawansowane rozmowy z Koreańczykami w sprawie Doosana, wozu bojowego. To nie jest odkryty rynek, tylko że kiedy rozmawialiśmy z Koreańczykami, to nasze oczekiwania były dużo skromniejsze niż teraz. Technologie, które oni mają są bardzo zaawansowane i w wielu aspektach nawet lepsze niż amerykańskie.



Polska kupi od Koreańczyków czołgi K2, haubice K9 i samoloty FA-50. W środę wicepremier Mariusz Błaszczak zatwierdził kontrakty zbrojeniowe zawierane z Koreą Południową na zakup sprzętu dla Wojska Polskiego

FOT. MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Korea dysponuje nowoczesnymi systemami walki.

Uważam, że jeżeli to się rzeczywiście zrealizuje, to pozwoli nam być – przy założeniu, że przenieśliśmy produkcję do Polski – potentatem zbrojeniowym w Europie, który na pewno przerośnie Niemcy.

• O jak długiej perspektywie czasowej rozmawiamy, bo tak dużych zamówień – na przykład kilkaset czołgów czy haubic – nie da się zrealizować w ciągu zaledwie kilku lat?

– Na pewno nie jest tak, że fabryki tylko czekają, żeby produkować sprzęt dla Polski, bo zamówienia mają z całego świata. Polska nie jest wcale tym państwem, które jest priorytetem. Wszystkie te kwe-

Śmigłowce AW149 trafiają do Wojska Polskiego z PZL-Świdnik

FOT. MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



stie związane z transferem i adaptacją technologii to są lata ciężkiej pracy. To nie są dwa, trzy czy cztery lata, tylko znacznie więcej. Ci wszyscy, którzy zajmowali się problematyką zbrojeniową, to wiedzą, że taki poziom zaawansowania technologicznego, który mają Koreańczycy czy Amerykanie, wymaga restrukturyzacji całej polskiej zbrojeniówki. Podkreślam: restrukturyzacji całej polskiej zbrojeniówki.

Trzy niszczyciele min projektu 258 (typ Kormoran II) trafiają do Marynarki Wojennej RP

FOT. MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Od strefy zarządczej, u nas jest polityczne kierowanie zbrojeniówką, poprzez poszczególne spółki, które trzeba pewnie głęboko zrestrukturyzować i przygotować technologicznie do tego, żeby mogły wejść bezproblemowo w adaptację takiej technologii.

• Czy Polska ma wystarczające moce przerobowe, żeby chociaż część z tego sprzętu produkować w kraju?

– Nie. Już od dawna postulowaliśmy, że polska zbrojeniówka wymaga rewolucji technologicznej. Dopóki tego nie będzie, to będziemy mówili ludziom tylko, że się dzieje, a będziemy i tak kupować gotowe za granicą.

• Polska armia dysponuje sprzętem poradzieckim, z USA, Izraela czy nawet ze Słowacji. Czy takie różnicowanie nie jest kłopotliwe, jeśli chodzi o jego utrzymanie i naprawy?

– To jest problem, że na przykład czeskie haubice Dana modernizowały firmy czeskie, ale pod przykrywką polskich firm. Polskie nie miały takich możliwości. Tak jest ze wszystkim, co nie jest nasze. Tak będzie ze wszystkim, dopóki nie dokonamy rewolucji w polskiej zbrojeniówce. Będziemy cały czas skazani na to, że pieniądze będą wpływały poza Polskę. Pieniądze polskiego podatnika będą szły na utrzymanie francuskiego, niemieckiego, amerykańskiego czy koreańskiego robotnika.

• Już kilka tygodni temu Mariusz Błaszczak, minister obrony narodowej, porozumiał się z PZL-Świdnik w sprawie zakupu śmigłowców AW149 dla polskiej armii. Jednocześnie pojawił się znak zapytania, że nie był to helikopter sprawdzony w akcji. Czy polska armia może sobie pozwolić na takie eksperymenty?

– Nie jestem pewien, czy nie były sprawdzone w akcji, bo z tego co pamiętam, to chyba była mowa o nich w Afganistanie. Przynajmniej częściowo zostało to już więc sprawdzone. Natomiast polska armia nie sprawdzała tego na bojowo. W tym przypadku jestem zwolennikiem tego, żeby to było przeprowadzone zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych, czyli kupujemy cokolwiek i jest to jak najbardziej transparentne.

Meta w Lublinie i tydzień

W sobotę rusza 79. Tour de Pologne. Przez pierwsze trzy dni kolarze

Kamil Koziół

Najważniejszy wyścig kolarski w naszym kraju rozpocznie się w sobotę w Kielcach. Podczas pierwszego etapu peleton będzie rywalizował na szosach województwa świętokrzyskiego oraz lubelskiego.

Finisz zaplanowany jest w Lublinie około godz. 16.30. W niedzielę kolarze wyruszą w południe z Chelma, aby po blisko 5 godzinach zakończyć zmagania w Zamościu. 1 sierpnia będzie ostatnim dniem wizyty Tour de Pologne w naszym regionie. Trzeci etap rozpocznie się o godz. 11 w Kraśniku, po czym cykliści udadzą się do województwa podkarpackiego, aby finiszować w Przemyślu. W kolejnych dniach kolarze będą walczyć na szosach Podkarpacia i Małopolski. Wyścig zakończy się 5 sierpnia w Krakowie.

W Tour de Pologne wezmą udział 23 ekipy. W zdecydowanej większości są to członkowie elitarnego cyklu World Tour. Organizatorzy przyznali jednak 5 dzikich kart, a jedna z nich trafiła do reprezentacji Polski. Taka decyzja jest spowodowana faktem, że w naszym kraju nie ma grupy kolarskiej, która ma licencję uprawniającą do ścigania się wspólnie ze światową elitą. Jeszcze niedawno taką posiadała grupa CCC, ale od 2021 roku nie ma jej już w zawodowym peletonie.

Eksperymentalny skład i odpowiedni pociąg

Biało-Czerwoni w Tour de Pologne pojadą w mocno eksperymentalnym składzie. Tomasz Brożyna, selekcjoner naszej kadry, wybierając skład miał ograniczone pole wyboru, bo nie mógł korzystać z usług Polaków ścigających się w World Tour. Ci w zdecydowanej większości pojadą bowiem w naszym wyścigu w koszulkach swoich klubowych ekip.

Dlatego kadrę oparł na przedstawicielach krajowych drużyn: HRE Mazowsze Serce Polski i Voster ATS Team. Z tej pierwszej drużyny Biało-Czerwoną koszulkę przywdzieją * Jakub Kaczmarek * Marcin Budziński * Piotr Brożyna. Ten ostatni to syn selekcjonera, ale również znakomity zawodnik, który potrafił być szósty podczas mistrzostw Polski w jeździe indywidualnej na czas. Z Voster ATS Team nominację otrzymali natomiast * Patryk Stosz * Mateusz Grabis * Jakub Murias.

Liderem naszej reprezentacji powinien być jednak * Stanisław Aniolkowski. To jedyne w tym gronie przedstawiciel zagranicznej drużyny – 25-latek na co dzień ściga się dla belgijskiego Bingoal Pauwels Sauces WB.



W tym sezonie był już między innymi czwarty w prestiżowym wyścigu Clásica de Almeira. W przeszłości potrafił już wygrać klasyfikację generalną Międzynarodowego Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków. Trudno jednak przypuszczać, że w Tour de Pologne będzie bił się o czołowe lokaty podczas sprinterskich finiszów. Aby się w nich liczyć trzeba dysponować odpowiednim „pociągiem”, czyli grupą kolarzy potrafiących rozprowadzić na finiszu swojego lidera. Taka machina powinna funkcjonować idealnie, a nasza reprezentacja jest przeciwieństwem zawodników z różnych grup.

Miejsce, gdzie rodzą się mistrzowie

Właśnie dlatego Biało-Czerwone nadzieje kibice powinni przenieść na zawodników ścigających się w barwach innych ekip.

Z nich na pierwszy plan wysuwa się Michał Kwiatkowski.

Zawodnik INEOS Grenadiers pojawi się w peletonie po raz pierwszy po dłuższej przerwie. Ostatni raz na poważnie ścigał się na początku czerwca, kiedy brał udział w Criterium du Dauphine. Później leczył kontuzjowaną nogę przez co stracił chociażby start w Tour de France. Uraz przyszedł w złym momencie, bo Kwiatkowski miał za sobą niezły początek sezonu okraszony triumfem w prestiżowym klasyku Amstel Gold Race. Czy jednak Kwiatkowski będzie gotowy

na walkę w klasyfikacji generalnej Tour de Pologne? Na to pytanie odpowiedź poznamy prawdopodobnie już na trzecim etapie, który będzie wiódł z Kraśnika do Przemyśla.

Finisz jest wyznaczony na stromej ścianie, która będzie pierwszym testem formy Kwiatkowskiego. Na pewno za Polakiem nie przemawia historia. **CZESŁAW LANG** i spółka jak mantrę powtarzają, że Tour de Pologne to miejsce, gdzie rodzą się mistrzowie. Kwiatkowski jest już kolarzem z wielką liczbą sukcesów na koncie, na czele z mistrzostwem świata. Na polskich szosach tak utytułowani zawodnicy triumfują niezwykle rzadko. Ostatnim był właśnie... Michał Kwiatkowski, który wygrał Tour de Pologne w 2018 roku.

Kolejni zwycięzcy, Paweł Siwakow, Remco Evenepoel czy Joao Almeida w momencie triumfu w polskim wyścigu byli dopiero na starcie swojej przygody z wielkim kolarstwem.

Etapy w Chinach, klasyki we Włoszech

Polscy kibice natomiast powinni wyczekiwać sprinterskich finiszów, gdzie Biało-Czerwoni powinni mieć więcej szans na dobry wynik niż w klasyfikacji generalnej.

Specjaliści od szybkiej jazdy na ostatnich metrach powinni mieć co najmniej trzy okazje do zaprezentowania swoich umiejętności. Będzie to miało miejsce na pierwszych dwóch etapach z metami w Lublinie i Zamo-



ściu oraz na ostatnim odcinku wiodącym do Krakowa.

Właśnie na te finisze stawia się Szymon Sajnok.

Kolarz Cofidis potrafił w przeszłości zajmować czołowe miejsca na finiszach poszczególnych etapów Vuelta a Espana. Ten sezon ma jednak na razie mocno rozczarowujący i poza 14 miejscem w wyścigu Mediolan-Turyn, nie osiągnął wartościowych rezultatów. Ciekawą postacią jest też Jakub Mareczko. Zawodnik Alpecin-Deceuninck urodził się w Jarosławiu, a jego rodzice są Polakami.

W wieku 5 lat wyjechał jednak z matką na stałe do Włoch. Mareczko posiada dwa obywatelstwa, ale w zawodowym peletonie ściga się z licencją włoską. 28-latek upodobał sobie przede wszystkim azjatyckie wyścigi – dla przykładu

wygrał aż 18 etapów chińskiego Tour of Taihu Lake.

Na większej scenie jednak też potrafił się odnaleźć i 3 razy był drugi na

etapach w Giro d'Italia. Ostatnio natomiast do samego końca walczył o triumf w klasyfikacji generalnej holenderskiego ZLM Tour. Ostatecznie był drugi, a w klasyfikacji punktowej zajął trzecie miejsce. Pewną zagadką może być 30-latek z Ciechanowa, Łukasz Wiśniowski ścigający się dla EF Education-EasyPost. On w cyklu World Tour jest na stałe już od 7 lat. Sukcesów mu brakuje, ale w roli pomocnika Wiśniowski odnajduje się idealnie. Teraz liderem swojej ekipy zapewne również nie będzie, ale może próbować swojego szczęścia w ucieczkach.

Z Pogoni Mostostal do Bahrain-Victorious

Oczy kibiców z województwa lubelskiego będą natomiast zwrócone na Filipa Maciejuka. Wychowanek Pogoni Mostostal Puławy w tym sezonie reprezentuje barwy Bahrain-Victorious.

Maciejuk wystąpi nad Wisłą zapewne w roli pomocnika dla kluczowych zawodników swojego zespołu. Powinien jednak otrzymać swoją szansę w czasie zaplanowanej na przedostatnim etapie jazdy indywidualnej na czas. 22-latek jest w niej specjalistą: ma już na koncie brązowy medal mistrzostw świata juniorów.

– Nie nastawiam się na walkę o indywidualne triumfy, ale właśnie na pracę na rzecz kluczowych zawodników w moim zespole. Chociażby w Lublinie będzie finisz idealny pod naszego sprintera, Phila Bauhause.

Rok temu Tour de Pologne startował w Lublinie. Teraz z w naszym mieście zakończy się pierwszy etap

Na pewno mam swoje ambicje i chciałbym pokazać się z dobrej strony podczas tego wyścigu. Zobaczymy jednak co on przyniesie. Jestem w dobrej formie, przygotowałem się do tego startu bardzo sumiennie.

Wszystko zależy jednak od dyrektorów drużyny, którzy decydują o tym, czy będę mógł pojechać na własne konto. Profil jazdy indywidualnej na czas nie jest moim wymarzeniem. Dam z siebie jednak 100 procent i zobaczymy co to da. Może takie zaangażowanie pozwoli mi wdrapać się na tym odcinku do pierwszej dziesiątki? Wcześniej jest 5 etapów, więc zawodnicy będą już czuć zmęczenie. Na pewno ta „czasówka” jest zrobiona pod kolarzy, którzy chcą walczyć w klasyfikacji generalnej – tłumaczy Filip Maciejuk.

– Jazda w zawodowym peletonie mocno różni się od tego, co można spotkać podczas wyścigów krajowych. Tam przypomina to trochę zakład pracy, w któ-

Życie wielkiego ścigania

...ze będą rywalizować głównie na szosach naszego województwa



rym każdy ma do wykonania swoje zadania. Filip jest wysoki i silny, co sprawia, że idealnie pasuje do pociągów, które mają chociażby rozpedzić peleton w celu skasowania ucieczki. Na razie nie jest kolarzem na wielkie toury, które pozbawione są wielkich gór. Ma też świetne predyspozycje do jazdy indywidualnej na czas. Dobrze spisyuje się w Bahrain-Victorious i myślę, że w kolejnych

latach będzie dalej rozwijał swoje umiejętności – mówi Łukasz Świdorski, trener kolarzy KS Pogoń Mostostal Puławy.

Po etapy, po generalkę

Na koniec warto jeszcze zastanowić się nad zawodnikami, którzy swoją postawą na polskich szosach będą przyciągać w najbliższych dniach uwagę kibiców z całego świata. Szukanie potencjalnych zwycięzców klasyfi-

Nie nastawiam się na walkę o indywidualne triumfy, ale właśnie na pracę na rzecz kluczowych zawodników w moim zespole – mówi Filip Maciejuk. Rok temu (na zdjęciu) startował w ramach reprezentacji Polski, teraz ściga się w drużynie Bahrain-Victorious

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

kacji generalnej jest jak wrócenie z fusów, bo przecież to w Tour de Pologne rodzą się gwiazdy, a więc triumfatorzy są również bardzo nieoczywiści.

Na pewno jednak warto zwrócić uwagę na Koena Bouwmana. 28-latek reprezentuje barwy Jumbo-Visma i ma za sobą znakomity sezon. Fanom zapisał się w pamięci jako tegoroczny zwycięzca klasyfikacji górskiej Giro d'Italia. Po dro-

dze po ten triumf wygrał zresztą dwa etapy włoskiej trzytygodniówki. Ciekawą postacią jest także Michael Schar z francuskiego AG2R Citroen Team. 35-letni Szwajcar zazwyczaj pracuje dla innych, ale w Polsce być może dostanie wreszcie szansę pojechania na własne konto.

W składzie INEOS jest mistrz olimpijski z Tokio, Richard Carapaz. Ekwadorczyk w 2019 wygrał Giro d'Italia, stał na podium Tour de France i Vuelta Espania.

Nieco łatwiej wskazać jest tych, którzy będą się bić o zwycięstwo na sprinterskich odcinkach. Gwiazdą pierwszej wielkości jest Mark Cavendish. 37-latek z Quick-Step Alpha Vinyl Team zbliża się do końca swojej bogatej kariery, w trakcie której w zawodowym peletonie odniósł ponad 160 zwycięstw. Co ciekawe, na tej liście nie ma triumfu w Tour de Pologne, chociaż w tym wyścigu startował dwa razy. Nie oznacza to jednak, że nie wygrywał w naszym kraju. 16 lat temu był najlepszy na etapie Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków w Kielcach i było to jego premierowe zwycięstwo w bogatej karierze. Tegoroczny Tour de Pologne zacznie się właśnie w Kielcach, a meta pierwszego etapu wyznaczona jest w Lublinie. Triumf na Krakowskim Przedmieściu byłby więc znakomitą puentą spinającą karierę Cavendisha.

Na liście startowej jest Arnaud Demare. Francuski sprinter wygrywał etapy na Tour de France i Giro d'Italia.

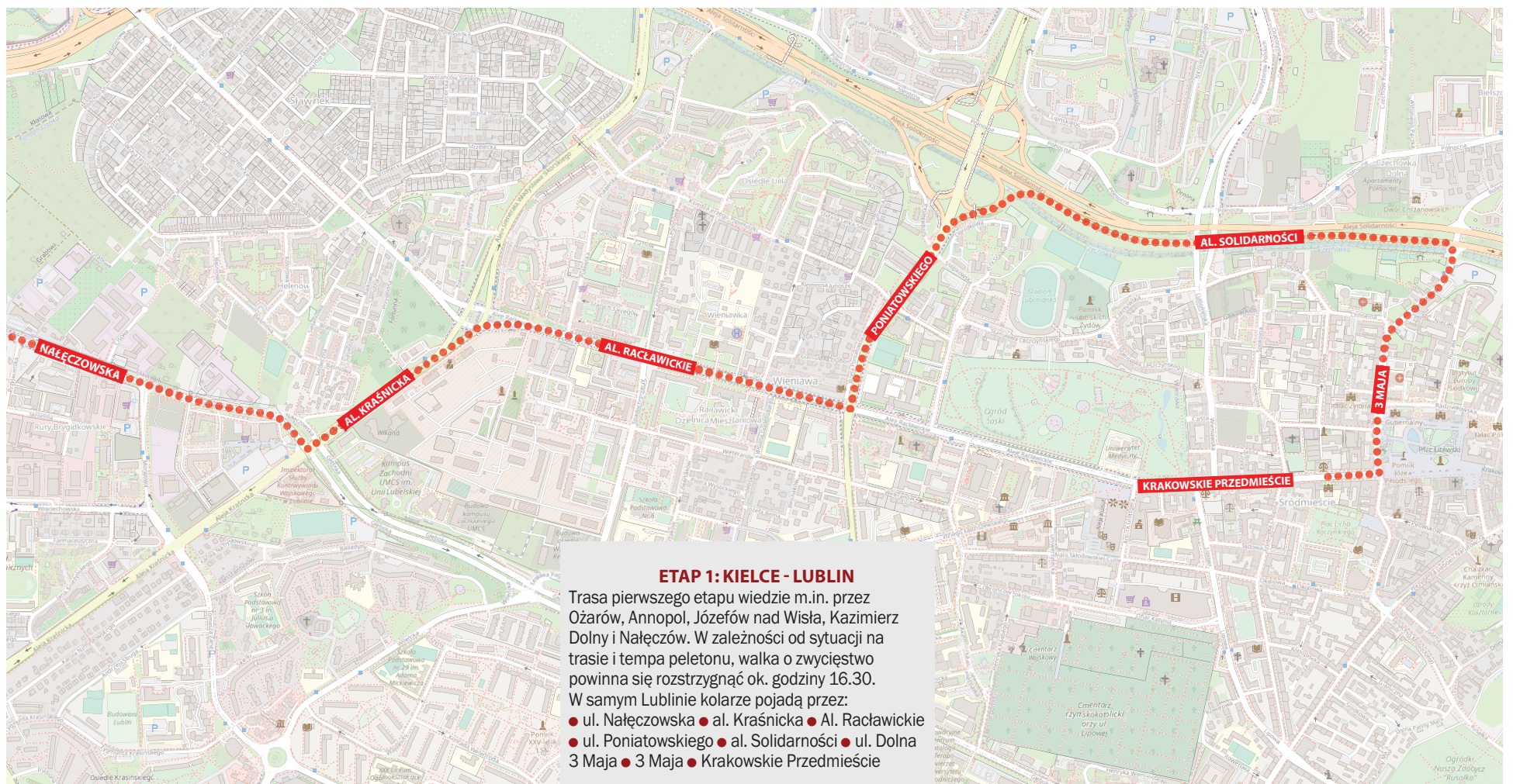
Wygrał też w 2016 monument Milano-San Remo.

Niemiecki sprinter Phil Bauhaus z Bahrain-Victorious dobrze wspomina nasz region, bo wygrywał tu przed rokiem, kiedy kolarze finiszowali w Chełmie. W notecie trzeba sobie zapisać także jego rodaka Pascal Ackermann z UAE Team Emirates. 28-latek w tym sezonie nie błyszczy, ale w przeszłości wygrał aż cztery etapy Tour de Pologne.

Swoje miejsce na polskich szosach na pewno znajdą również inne gwiazdy światowego peletonu jak chociażby belgijski specjalista od ucieczek Thomas De Gendt z Lotto Soudal. Swoje szanse zapewne poszuka też Niklas Arndt. 30-letni Niemiec z Team DSM zna smak etapowego triumfu w Tour de Pologne – rok temu był najlepszy w Bielsku-Białej.

– Ciężko jest wskazać, kto wygra ten wyścig, bo jest to bardzo nieprzewidywalna impreza. Co roku pojawiają się na niej nowe nazwiska. Myślę, że mądrzejsi będziemy po trzecim etapie z finiszem w Przemyśle. Kluczowa jednak będzie wymagająca jazda indywidualna na czas zaplanowana podczas przedostatniego odcinka – przewiduje Świdorski.

Wszystkie etapy będzie można śledzić na antenach TVP i Polsatu, które będą szeroko relacjonować ten wyścig. Przez pierwsze trzy dni kibiców w województwie lubelskim należy jednak zaprosić na świeże powietrze, bo zawodowy peleton będzie mknął tuż obok ich domów.



Kraśnickie publiczne pranie brudów

Emocje towarzyszące kampanii wyborczej sprzed 4 lat ożyły na sali sądowej. Do tego stopnia, że główny temat procesu o naruszenie dóbr osobistych, który mieszkanka Kraśnika Jadwiga Kmiec, była kandydatka na radną miejską, wytoczyła posłowi Kazimierzowi Chomie (PiS), ówczesnemu kandydatowi na burmistrza Kraśnika, zeszyły na dalszy plan

Agnieszka Antoń-Jucha

Trudno ocenić, jaki wpływ na panią Jadwigę miała ta sprawa. To nie ja chodzę codziennie do sklepu, ani nie ja rozmawiam z ludźmi – powiedział w środę w sądzie Paweł Kurek, kraśnicki radny związany z partią Polska 2050. W 2018 r. podobnie jak Jadwiga Kmiec startował do Rady Miasta Kraśnik z listy KWW Porozumienie i Rozwój, na czele którego stał polityk PO Wojciech Wilk; wówczas kandydatem na burmistrza Kraśnika.

– Nie spotkałam się, aby była w stosunku do kogoś nieprzyjemna, wulgarna – zeznała koleżanka Jadwigi Kmiec (jest to osoba prywatna, więc nie podajemy jej danych). Opisywała, że po tym jak ukazał się wpis, pani Jadwiga „była załamana”. – Tym, że tak można ją oczerniać w społeczności, w której żyje, że to jest upokarzające, jak można jej coś takiego zarzucać jak to nie miało miejsca.

Kobieta opowiadała, że kiedyś dom pani Jadwigi był pełen ludzi (podkreślała, że powódka jest osobą empatyczną, zaangażowaną w sprawy społeczne, ludzkie). – Teraz jest pusty. Ludzie nie chcą zadzierać z PiS-em. A Jagoda (tak na panią Jadwigę mówią jej przyjaciele i znajomi) jest na ich czarnej liście. Kraśnik to jest Polska powiatowa, w tym mieście wszyscy się znają, mają różne koneksje. Myślę, że ten wpis miał wpływ na postrzeganie jej przez ludzi.

Wpis w czasie kampanii

Sprawa, która toczy się przed Sądem Okręgowym w Lublinie, dotyczy wydarzeń z jesieni 2018 r., czasu trwania samorządowej kampanii wyborczej. Trwała zacięta walka o głosy wyborców dwóch głównych kandydatów do fotelu burmistrza Kraśnika – Wojciecha Wilka i Kazimierza Chomy.

W tym czasie właśnie na stronie na Facebooku „Kazimierz Choma – kandydat na burmistrza Miasta Kraśnik” – dokładnie 18 października (godz. 20.06) pojawił się wpis (opatrzone dużym czerwonym napisem „UWAGA WAŻNE”): „APEŁ DO KANDYDATA NA BURMISTRZA MIASTA KRAŚNIK WOJCIECHA WILKA. Pana kandydatka do Rady Miasta Kraśnik w Okręgu Wyborczym nr 4 JADWIGA KMEC (KWW Porozumienie i Rozwój) w ostatnich dniach kampanii wyborczej w ordynarny sposób obra-



za radnych i kandydatów na radnych KW PiS. W niebywale wulgarny sposób zaatakowała słownie m.in. radnego Jerzego Misiaka oraz Katarzynę Chrzan, kandydujących do RM Kraśnik, w miejscu publicznym w obecności mieszkańców miasta. Czy to jest Pana oferta dla Kraśnika? Czy łamanie prawa, pomówienia, ordynarne wyzwicka, agresja i mowa nienawiści to Pana program wyborczy? Czy tego właśnie należy spodziewać się z Pana strony i ludzi, których obdarzył Pan zaufaniem, umieszczając na liście KWW Porozumienie i Rozwój – w przypadku wygranych wyborów? Pana kandydatka na radną Jadwiga Kmiec złamała wszelkie normy, wykazując się niewyobrażalnym chamstwem. To Pana reprezentantka! Domagamy się przeprosin! Pan ze strony swoich kontrkandydatów nie spotkał się z personalnymi atakami. Czy twarz Pani Jadwigi Kmiec wykrzykująca wyzwiska to twarz Platformy Obywatelskiej, którą reprezentuje Pan w Kraśniku pod nazwą KWW Porozumienie (!) i Rozwój i której jest Pan członkiem? Czy jest to właśnie proponowane przez Pana porozumienie??” (pisownia oryginalna)

Wzywając do przeprosin Kandydatka poczuła się znieważona „szkalującym ją wpisem”. „Powyższe narusza moje dobra osobiste oraz pomawia mnie o niewłaściwe wywiązanie się z moich obowiązków pracowniczych. Pomówienia te kierowane

Wezwanie do przeprosin

Kandydatka poczuła się znieważona „szkalującym ją wpisem”.

„Powyższe narusza moje dobra osobiste oraz pomawia mnie o niewłaściwe wywiązanie się z moich obowiązków pracowniczych. Pomówienia te kierowane

Jadwiga Kmiec, była kandydatka na radną miejską, wytoczyła posłowi Kazimierzowi Chomie (PiS), ówczesnemu kandydatowi na burmistrza Kraśnika, proces o naruszenie dóbr osobistych

FOT. AGNIESZKA ANTON-JUCHA

są do ogółu mieszkańców miasta Kraśnik, co naraża mnie na utratę zaufania i poszanowania potrzebnego do dalszego wykonywania pracy” – napisała dzień po zamieszczeniu wpisu wzywając Kazimierza Chomę do przeproszenia za naruszenie jej dóbr osobistych.

Przeprosin nie było, więc mieszkanka miasta skierowała sprawę do sądu domagając się m.in. przeprosin zamieszczonych na Facebooku i lokalnej gazecie „Głos Kraśnika”.

„Wpis zamieszczony przez pozwanego godził w moją część i dobre imię, bowiem przypisywał mi zachowania agresywne, stosowanie mowy nienawiści, napaści wulgarne na osoby, stosowanie wyzwisk i pomówień i przedstawiał jako osobę chamską, agresywną i wulgarną. Naruszał tym samym moje dobra osobiste i czynił to w sposób bezprawny, bowiem zachowania takie nie miały miejsca” – dowodziła w pozwie Jadwiga Kmiec.

Jej świadkowie, w tym osoby, z którymi współpracowała podczas kampanii wyborczej, potwierdzili, że

nie słyszeli o żadnych skargach na nią, ani też nie byli świadkami jakichś niewłaściwych zachowań podczas kampanii wyborczej.

– Pani Jadwiga jest ekspresyjna, głośno mówi, ale nie spotkałam się, aby w niewłaściwy sposób się zachowała – oświadczyła świadek, która aktywnie uczestniczyła w kampanii wyborczej Wojciecha Wilka.

– Jest osobą energiczną, mówi, co myśli, może nie jest to dyplomacja, ale nie jest to sposób wypowiedzi, który mógłby kogoś obrazić czy też urazić – ocenił kolejny ze świadków Jarosław Konrad Abramek. To były asystent społeczny posła Wojciecha Wilka, w 2018 r. kandydat PO do Rady Powiatu w Kraśniku (startował z koalicyjnego komitetu PO-PSL).

Odpowiedź posła

Posel Kazimierz Choma, w odpowiedzi na pozew, wnosi o „oddalenie powództwa w całości jako bezzasadnego” i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów. Pozwany „nie uznaje w całości roszczeń i żądań powódki oraz zaprzecza, jakoby opisane przez niego zachowania powódki nie miały miejsca, jak również, aby jego wpis naruszał dobra osobiste powódki”.

Choma nie kwestionuje, że „18 października 2018 r. na jego koncie na portalu społecznościowym Facebook został umieszczony wpis (...) i że otrzymał od powódki wezwanie z dnia 19 października 2018 r. do przeproszenia za naruszenie dóbr osobistych”. „Należy

jednak wskazać, że pozwany nie może uczynić zadość żądaniom powódki i umieścić przeprosin, ze wskazaniem, że opisywanie we wpisie z dnia 18 października sytuacji nie miały miejsca, gdyż nie odpowiada to prawdzie. Pozwany kwestionuje również, że naruszył dobra osobiste powódki.

Ponieważ nie udało nam się porozmawiać z posłem Chomą (nie było go także w środę w sądzie), cytujemy wyłącznie treść jego odpowiedzi na pozew, w którym także przyznaje, że działania powódki jego bezpośrednio nie dotyczyły. „Natomiast były wymierzone w osoby z nim współpracujące, które zwracały się do pozwanego o pomoc i wsparcie”. „Osoby te obawiały się podejmować samodzielnie działania wobec powódki” – czytamy w dalszej części. „Wpis pozwanego odnosił się do prawdziwych wydarzeń i miał na celu ochronę interesu osób, w stosunku do których powódka Jadwiga Kmiec podejmowała opisane zachowania”.

Kulisy kampanii

– Sam zadzwoniłem do Jadwigi, by powiedzieć jej o tym szkalującym ją wpisie. To była głośna sprawa w Kraśniku – zaznaczał w środę w sądzie Abramek, zastanawiając się jak mogło do tego dojść. I dodał: – Jadwiga ma gorący charakter, ale nie dopuściłaby się tego, aby kogoś złyzywać. Zeznał, że wpisem był poruszony cały komitet wyborczy burmistrza. Po czym stwierdził:

– Kampania była bardzo brudna. Standardy kraśnickie są bardzo brutalne, dochodziło do gróźb. Sam ich doświadczyłem.

Podobnie jak inna osoba zaangażowana w kampanię wyborczą komitetu Wojciecha Wilka, która również była świadkiem (obecnie poza polityką) opowiadali o paszkwilach i ulotkach na kandydata PiR.

– Mówiąc o tym, że było kulturalnie, miałam na myśli zachowanie osób z naszego komitetu – zeznała świadek. Jej zdaniem wpis zamieszczony na Facebooku mógł mieć wpływ na to, że Jadwiga

Kmiec do kraśnickiej Rady Miasta się nie dostała.

– Ten wpis, ale też i inne, były elementem brudnej kampanii wyborczej – zeznał także radny Paweł Kurek.

– W Kraśniku mamy bardzo mocne prześladowania polityczne. Wpis na Facebooku to tylko wierzchołek góry lodowej – powiedział w sądzie Abramek. – Podziwiam Jadwigę, że stara się temu przeciwstawić.

Guru

Świadek pytany o posła Kazimierza Chomę (ówczesnego kandydata na burmistrza PiS) i ówczesną współpracę z nim jako kontrkandydatem Wilka odpowiedział: Nie spotkałem się z niewłaściwym zachowaniem z jego strony. To jest bardzo kulturalny i miły człowiek. Osobiście nie zauważyłem, aby zachowywał się w sposób nieelegancki. Oprócz tego wpisu. Ale może został zmanipulowany przez innych – powiedział Abramek.

Dopytywany o to, dlaczego burmistrz Kraśnika nie utrzymuje kontaktów z Jadwigą Kmiec, stwierdził, że jego zdaniem chodzi o szantaż polityczny. – Pan burmistrz Wojciech Wilk musi współpracować z rządem i marszałkiem województwa (jest nim pochodzący z Kraśnika polityk PiS Jarosław Stawiarski – red.). I ma wybór, czy wybrać lojalność wobec byłych współpracowników, czy dostać pieniądze dla miasta. I dodał: – Każdy, kto jest obecnie w opozycji do PiS, w Kraśniku ma ciężką sytuację.

Jego zdaniem Jadwiga Kmiec w środowisku kraśnickiego PiS jest „osobą nielubianą” a może nawet wręcz znienawidzoną, bo nie kryje się ze swoimi antyrządowymi poglądami. – Jako jedyna w mieście ma wywieszony na balkonie baner z napisem „Konstytucja” – zeznał Abramek. – Dziś jest to akt obywatelskiej odwagi.

Na kolejnej rozprawie ma zeznawać dwoje świadków powódki – w tym burmistrz Wojciech Wilk (nie stawiał się w środę w sądzie), a także świadkowie posła Chomy (w sumie 8 osób). Wśród nich Michał Stawiarski, były dyrektor biura poselskiego Kazimierza Chomy, prywatnie syn marszałka województwa. Jemu także (za inny wpis na Facebooku) Jadwiga Kmiec wytoczyła proces. Przegrała, bo вина pozwanego nie została udowodniona.

Bessa na rynku kredytów mieszkaniowych

Na rynku nie ma już śladu po ubiegłorocznym boomie na kredyty mieszkaniowe. W I półroczu tego roku liczba nowo zaciąganych hipotek spadła o prawie 1/3, a ich wartość: o ponad 1/4

Jak wynika z danych Biura Informacji Kredytowej, na koniec czerwca łączne zadłużenie Polaków z tytułu kredytów i pożyczek wyniosło **737 mld zł** i skurczyło się o **2 mld zł** w porównaniu do grudnia minionego roku. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy tego roku Polacy zaciągali nowe kredyty i pożyczki na łączną kwotę **79,8 mld zł** (spadek o **8,7 mld zł** w porównaniu z analogicznym okresem rok wcześniej).

Stopy i procenty

Największy udział w tym wyniku, wynoszący 32,5 mld zł, miały kredyty gotówkowe – mówi agencji Newseria Biznes Mariusz Cholewa, prezes zarządu BIK SA.

Statystyki BIK pokazują, że stopy procentowe, które tylko w I półroczu br. były podwyższane aż sześć razy, nie wpłynęły znacząco na segment kredytów gotówkowych i ratalnych. Tych pierwszych banki i SKOK-i

udzieliły w I półroczu **1523,7 tys.** (wzrost o 3,8 proc. r/r) na kwotę **32,46 mld zł** (wzrost o 1,2 proc. r/r). Zdecydowaną większość – bo aż 88,5 proc. z nich – stanowiły kredyty gotówkowe do maksymalnie 50 tys. zł. Co ciekawe, BIK zauważa, że w I półroczu br. banki chętniej udzielały kredytów gotówkowych klientom o niższym profilu scoringowym. To dość istotna zmiana względem ubiegłego roku, kiedy sektor bankowy cechowała w tym aspekcie duża ostrożność.

Kolejnym produktem są kredyty ratalne, które w I półroczu br. Polacy zaciągali na kwotę przekraczającą 8,3 mld zł. Jest to wzrost o 3,3 proc. rok do roku – mówi Mariusz Cholewa.

W ujęciu ilościowym liczba kredytów ratalnych udzielonych w I półroczu br. wyniosła 2230,1 tys. i była o 26,1 proc. wyższa r/r. W tym przypadku również zdecydowaną większość (81,6 proc.) stanowiły kredyty niskokwotowe, do 5 tys. zł.

Ponadto część z nich została udzielona przy pojawiającym się jeszcze w ofertach, zerowym poziomie RRSO – zwłaszcza w przypadku zakupu sprzętów RTV i AGD.

Duży spadek

Zupełnie odwrotna sytuacja ma za to miejsce w segmencie kredytów hipotecznych, gdzie po ubiegłorocznym boomie nie ma już śladu. W I półroczu br. Polacy zaciągali **90,8 tys.** nowych hipotek, co stanowi przeszło 32-proc. spadek r/r.

W ujęciu wartościowym Polacy zaciągali kredyty mieszkaniowe na kwotę 31,6 mld zł, co też oznacza spadek o ponad 25 proc. w stosunku do tego samego okresu rok wcześniej – mówi Mariusz Cholewa.

Niższa liczba i wartość udzielonych hipotek to efekt dużego spadku popytu na ten rodzaj kredytu. Wynika on głównie ze spadku zdolności kredytowej Polaków, wywołanego podwyżkami stóp procentowych. Prezes

BIK wskazuje, że duży skok odnotowały za to pożyczki pozabankowe, które okazały się motorem akcji kredytowej w I półroczu br.

Polacy zaciągali w tym okresie pożyczki na kwotę 4,5 mld zł i to jest aż o 47 proc. więcej niż w tym samym okresie poprzedniego roku. To też więcej niż w przedpandemicznym 2019 roku – mówi Mariusz Cholewa.

Wczesne opóźnienia

Mimo niestabilnej sytuacji oraz wcześniejszych obaw o pogorszenie spłacalności kredytów, wywołanych wzrostem stóp procentowych, statystyki BIK pokazują, że w I półroczu br. jakość portfela kredytowego wciąż utrzymywała się na stabilnym, dobrym poziomie. Udział wartościowy kredytów przeterminowanych powyżej 90 dni, w relacji do wartości wszystkich czynnych kredytów (czyli wskaźnik NPL), na koniec czerwca br. wyniósł 4,9 proc. Okazuje się, że jak na razie najlepiej

spłacane są kredyty mieszkaniowe, w przypadku których wartościowy wskaźnik NPL był na poziomie 2,7 proc.

– Polacy dobrze spłacają kredyty, ta jakość portfela mierzona udziałem kredytów przeterminowanych jest nawet lepsza niż w 2019 roku,

czyli jeszcze przed pandemią. Aczkolwiek widzimy już pierwsze sygnały pogorszenia, zwłaszcza w ostatnich tygodniach. Pojawiają się pierwsze opóźnienia w spłacie kredytów, w zasadzie w każdym segmencie widzimy już tzw. wczesne opóźnienia. Natomiast spodziewamy się swego rodzaju zahibernowania tych opóźnień, m.in. z powodu wakacji kredytowych. One spowodują, że w kolejnych miesiącach jakość portfela kredytów mieszkaniowych nie powinna się pogarszać – mówi prezes BIK.

Pożyczki tak, kredyty nie

Ekspert Biura Informacji Kredytowej prognozuje, że w kolejnym, rozpoczętym właśnie półroczu na rynku widoczne będzie wyhamowanie akcji kredytowej w przypadku kredytów gotówkowych i kontynuacja hossy w segmencie pożyczek. Z kolei w segmencie hipotek eksperci spodziewają się dalszych spadków: zarówno liczby, jak i wartości udzielanych kredytów mieszkaniowych.

Bessa w kredytach mieszkaniowych będzie się pogłębiać – prognozuje Mariusz Cholewa. – Ten 25-proc. spadek sprzedaży nowych kredytów hipotecznych w I półroczu, na koniec tego roku przekroczy 40 proc. W kredytach gotówkowych spodziewamy się, że będzie spadek, na poziomie 2,3 proc., natomiast w segmencie kredytów ratalnych niewielki wzrost o 0,6 proc. sprzedaży.

NEWSERIA BIZNES

R E K L A M A

APARTAMENTY PREMIUM WIENIAWSKA 11

LUKSUS KTÓREGO NIE BYŁO

WWW.WIENIAWSKA11.PL

510 990 201



WIENIAWSKA 11



Mała stabilizacja, ale taniej nie będzie

Rynek najmu się stabilizuje, ale nie ma co liczyć na spadki czynszów. Właściciele przeliczają na wynajmujących rosnące koszty i raty kredytów

Stawki czynszów najmu cały czas systematycznie rosną – mówi agencji Newseria Biznes Barbara Bugaj, główny analityk rynku nieruchomości w SonarHome. To efekt wysokiego popytu ze strony uchodźców z Ukrainy i Polaków, którzy stracili zdolność kredytową do zakupu własnego lokum i przynajmniej chwilowo są skazani na wynajem.

Wpływa na to również fakt, że właściciele mieszkań przeliczają na najemców rosnące koszty utrzymania nieruchomości oraz coraz wyższe raty kredytów. Te w wielu przypadkach już przekraczają dotychczasowy czynsz najmu i w dodatku szybciej rosną. Nawet jeśli popyt osłabnie, nie ma co liczyć na obniżki stawek.

W Lublinie ponad 70 procent

– Dzisiaj sytuacja na rynku najmu nieco się normalizuje po nagłych zmianach spowodowanych wojną w Ukrainie. Na początku mieliśmy do czynienia z bardzo dużym spadkiem podaży, która zgodnie z danymi Rentier.io w kwietniu spadła aż o 65 proc. r/r. Z nowszych informacji wynika, że w maju ta podaż zaczynała się już odradzać, a liczba ofert mieszkań na wynajem ponownie zaczęła rosnąć – mówi Barbara Bugaj.

W Polsce jest obecnie ok. 1,2 mln mieszkań w wynajmie rynkowym.

Po wybuchu wojny w Ukrainie, w marcu właściciele wycofali część z nich z rynku, aby ulokować w nich uchodźców. Z drugiej strony sami uchodźcy wygenerowali impuls popytowy, przez co dostępność mieszkań na wynajem istotnie spadła. Jak podaje biuro analiz PKO BP, oferta najmocniej skurczyła się we

- Wrocławiu
- Krakowie
- Gdańsku
- Lublinie

– o ponad 70 proc. W Warszawie, czyli na największym rynku, spadła zaś o ponad połowę.

Wynajem zamiast własnego

– Na samym początku z oferty zniknęły nawet mieszkania o gorszym standardzie, które wcześniej długo w niej pozostawały – mówi główny analityk rynku nieruchomości SonarHome. – Teraz sytuacja na rynku najmu powoli się normalizuje, ten największy boom już się kończy, wielu uchodźców już znalazło lokum.

Powodem jest m.in. zwalnianie mieszkańców przez studentów, którzy rozpoczęli przerwę wakacyjną, a także systematyczny napływ nowych mieszkań od inwestorów indywidualnych, którzy kupili nieruchomości w stanie deweloperskim w ciągu ostatniego roku i już je wykończyli.

Z drugiej strony zainteresowanie najmem jest wciąż duże, do czego przyczynia się głównie wzrost stóp procentowych i malejąca zdolność kredytowa Polaków.

W efekcie część osób, które myślały o zakupie własnego mieszkania, została – przynajmniej na pewien czas – przekierowana na rynek wynajmu. Według ekspertów Expandera i Rentier.io sytuacji nie poprawi nawet nowy program „Mieszkanie bez wkładu własnego”, mimo ogłoszonych w nim zmian.

– To powoduje, że rosną stawki czynszów – mówi Barbara Bugaj.

Spadku cen raczej nie będzie

Jak podaje biuro analiz PKO BP, już w marcu doszło do gwałtownych wzrostów stawek wynajmu sięgających nawet 30 do 50 proc. w zależności od lokalizacji. Z raportu Expandera i Rentier.io wynika, że nie ma ani jednego miasta, w którym koszty najmu spadły, a średni wzrost

od stycznia do maja wynosi 16 proc.

Z kolei w porównaniu do poziomu przed rokiem koszty najmu są średnio o 25 proc. wyższe. W maju wzrosty stawek nie były już tak dynamiczne, ale w większości badanych miast wciąż były. Nadal bardzo rozgrzany jest rynek najmu w Trójmieście,



Prognozy zakładają nawet, że do końca 2023 roku praktycznie nie będzie już takich sytuacji, w których inwestorzy będą finansować zakupy z pomocą kredytu. Już teraz na rynku nieruchomości są głównie inwestorzy gotówkowi – mówi Barbara Bugaj.

NEWSERIA BIZNES

Krakowie i Rzeszowie. W Gdańsku stawki w maju były o 28 proc. wyższe niż w styczniu i o 41 proc. wyższe niż w maju 2021 roku. Spadki w porównaniu do kwietnia pojawiły się za to w Bydgoszczy (-4 proc.), Toruniu (-3 proc.), Katowicach, Szczecinie i Białymstoku (po -2 proc.).

Na wysokie ceny wpłynął nie tylko duży popyt, ale i fakt, że właściciele często musieli przesuwać na najemców rosnące koszty utrzymania mieszkania oraz obciążenie ratami kredytów, które rosną zresztą szybciej niż czynsze.

Teraz – choć rynek powoli się ochładza, bo liczba ofert najmu rośnie – też nie należy się spodziewać spadku cen. W najbliższych mie-

siacach trend wzrostowy w wielu miastach mogą jeszcze podkreślić studenci, którzy ponownie będą szukać dla siebie lokum przed nowym rokiem akademickim.

Koniec pewnej ery

– Wszystko zależy od lokalnego charakteru rynku. Przykładowo 50-metrowe mieszkanie w Warszawie można wynająć za około 3,2 tys. zł miesięcznie, w Krakowie jest już nieco taniej: od 2,7 tys. do 2,9 tys., z kolei Gdańsk czy Wrocław to już są stawki 2,5-2,7 tys. zł. Im mniejsze miasto, tym stawki maleją – mówi Barbara Bugaj.

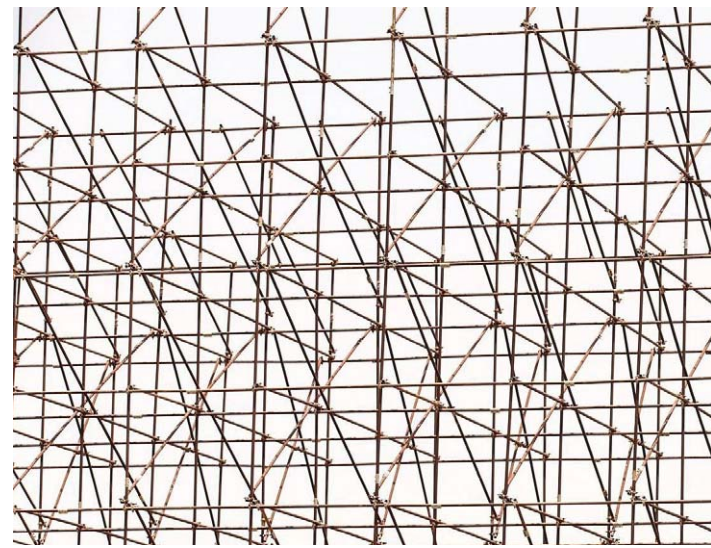
Eksperti Expandera i Rentier.io wskazują, że przeciętna opłacalność inwestycji w mieszkanie wciąż wynosi ok. 4,5 proc. netto (przy 50-metrowym mieszkaniu i rocznym wynajmie). To jednak dotyczy zakupów bez udziału kredytu. Zdaniem Barbary Bugaj na rynku nieruchomości skończyła się już era, w której inwestorzy kupowali mieszkania na wynajem z dużym finansowaniem z kredytu.

– To się już po prostu nie opłaca, ponieważ czynsze najmu są niższe niż raty kredytów.

A jak wiadomo, raty kredytów wciąż rosną i taka sytuacja utrzyma się prawdopodobnie do końca tego roku. Prognozy zakładają nawet, że do końca 2023 roku praktycznie nie będzie już takich sytuacji, w których inwestorzy będą finansować zakupy z pomocą kredytu. Już teraz na rynku nieruchomości są głównie inwestorzy gotówkowi – mówi ekspertka.

PKO BP prognozuje też, że wysoki popyt na mieszkania w Polsce utrzyma się w długoterminowej perspektywie, ponieważ część uchodźców zza wschodniej granicy zostanie tu na dłużej. Jak szacują analitycy banku, w perspektywie kilku lat może to wygenerować dodatkowe zapotrzebowanie na ok. 230 tys. mieszkań.

NEWSERIA BIZNES



Według szacunków Polskiego Związku Praco...
tam Ukraińców. N



Polski sektor budownictwa jest bardzo silnie uzależniony od pracowników z zagranicy. Według najszerszej miary GUS w polskim budownictwie pracuje około 1,2-1,3 mln osób. Natomiast według danych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej w ostatnich latach na polskich budowach pracowało mniej więcej od 400 do 500 tys. pracowników z zagranicy i 80 proc. z nich to pracownicy z Ukrainy, którzy w dużej liczbie tuż po wybuchu wojny na przełomie lutego i marca tego roku zeszli z polskich budow – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes dr Damian Kaźmierczak, główny ekonomista Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa. – Szacujemy, że około 20-30 proc. z ukraińskich pracowników, którzy znajdowali się na polskich budowach, mogło wrócić do swojej ojczyzny.

Na razie sobie poradzą

Z opracowania PZPB powstałego na podstawie danych MRiPS, a przygotowanego w marcu 2022 roku, wynika, że w 2021 roku

w polskiej branży budowlanej pracowało 480,8 tys. cudzoziemców, z czego niemal 373 tys. stanowili obywatele Ukrainy, co oznacza 77,6 proc. wszystkich obcokrajowców zatrudnionych na budowach.

Na szczęście zapotrzebowanie na pracowników w branży budowlanej, chociaż jest wysokie, to znajduje się na niższym poziomie, niż było to w okresach dużych kumulacji pracy w całym segmencie budownictwa, na przykład w 2007-2008 roku czy w latach 2018-2019 – mówi dr Damian Kaźmierczak

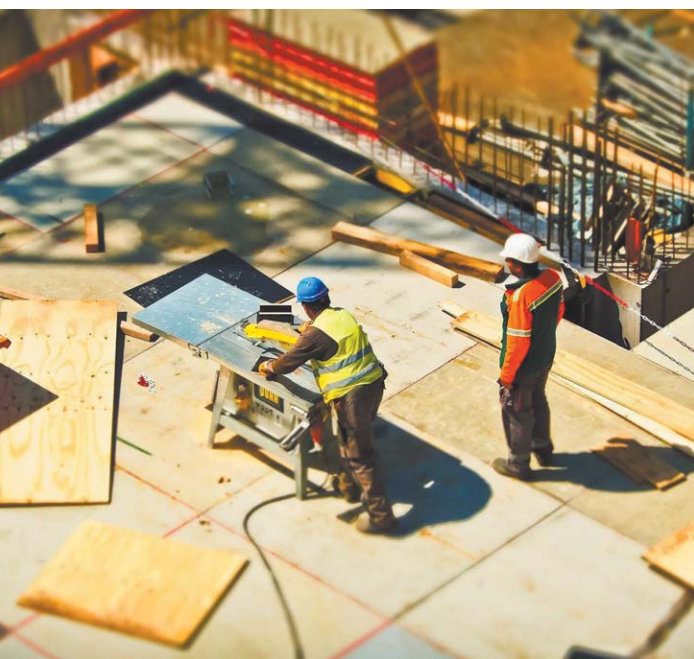
FOT. NEWSERIA BIZNES

Z szacunków wynika więc, że opuściło je ok. 90-100 tys. robotników. Jest to poważnym problemem zwłaszcza w segmencie małych i średnich przedsiębiorstw, w których udział pracowników z Ukrainy był relatywnie największy, a to właśnie takie firmy, liczone w dziesiątkach, setkach lub tysiącach, są zazwyczaj podwykonawcami generalnych wykonawców. Według danych GUS na niedobór pracowników jako barierę działalności wskazuje nieco ponad 40 proc. przedsiębiorców z sektora.

– Na szczęście zapotrzebowanie na pracowników w

Na budowach brakuje pracowników

Podawców Budownictwa po wybuchu wojny w Ukrainie z polskich budów ubyło od 90 do 100 tys., czyli 20-30 proc. zatrudnianych. Największy problem dotyczy mniejszych firm, będących podwykonawcami generalnych wykonawców



branży budowlanej, chociaż jest wysokie, to znajduje się na niższym poziomie, niż było to w okresach dużych kumulacji pracy w całym segmencie budownictwa, na przykład w 2007-2008 roku czy w latach 2018-2019. Być może to dlatego jestem przekonany, że polskie firmy bez pracowników z Ukrainy na razie sobie poradzą – tłumaczy Damian Kaźmierczak. – To wynika z hamowania w budownictwie, z którym obecnie cała branża budowlana się mierzy. Ono dotyczy przede wszystkim segmentu prywatnego, zwłaszcza mieszkaniowego.

Oczekiwanie na pieniądze

GUS wskazuje, że w I połowie roku rozpoczęto budowę 119,7 tys. mieszkań, czyli o 17,2 proc. mniej niż przed rokiem. Wśród deweloperów spadek ten wynosił nawet więcej: 18,4 proc.

Cały segment publiczny, infrastrukturalny oczekuje na napływ nowych środków unijnych, czy to z budżetu unijnego na lata 2021-2027, czy ze środków z KPO – mówi główny ekonomista Polskiego Związku Pracowników Budownictwa.

Jego zdaniem problem niedoboru pracowników znacznie być znacznie bardziej odczuwalny wraz z powrotem natężenia inwestycji publicznych po 2023 roku.

Na koniec czerwca wykorzystanie mocy produkcyjnej firm budowlanych GUS szacował na 82,7 proc.

– W latach 2024, 2025, 2026 musimy się przygotować na kumulację robót budowlanych w sektorze budownictwa – prognozuje

Damian Kaźmierczak. – Dziś dla pracowników z Ukrainy jest nam bardzo trudno zastąpić. Należy zwrócić uwagę i przeanalizować, skąd pochodzą inni pracownicy zagraniczni, którzy na polskich budowach od kilku lat pracują w pocie czoła. To przede wszystkim pracownicy z Białorusi, Mołdawii, Kaukazu, głównie z Gruzji, i z Azji Centralnej, mam tutaj na myśli przede wszystkim Uzbekistan czy Tadżykistan.

Rosną koszty, rosną ceny

W czerwcowej analizie badań koniunktury GUS PZPB wskazuje, że firmy budowlane postrzegają dziś ogólną sytuację w budownictwie jako umiarkowanie złą, przy czym bardziej negatywne nastawienie mają mniejsze podmioty.

Problemem dla podwykonawców jest zdecydowany wzrost kosztów materiałów budowlanych. W czerwcu 77,3 proc. firm uznało ten czynnik za barierę w działalności. Z danych Grupy PSB wynika, że ceny w ubiegłym miesiącu średnio wzrosły o prawie 32 proc. w ujęciu rocznym, a w całym pierwszym półroczu o 30 proc. W obydwu ujęciach odnotowano wzrosty cen we wszystkich 20 grupach towarowych, a najmocniej podrożały izolacje termiczne (odpowiednio o 62 proc. i 60 proc.).

Kolejna często wskazywana bariera działalności (71,4 proc. wskazań) to wysokie koszty zatrudnienia. Jak wskazuje GUS, w maju wynagrodzenia w budowie budynków wzrosły o 19,5 proc.

NEWSERIA BIZNES

Wakacyjne ceny mieszkań - od 6100 zł/mkw. Sprawdź!

Szukasz mieszkania w okazyjnej cenie, w dodatku dostępnego od ręki? Sprawdź gotowe Osiedle 4 Pory Roku w Świdniku.

Inwestycja przy gen. Roweckiego „Grotą” w Świdniku została już odebrana przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego i jest gotowa do zamieszkania. Większość lokali znalazło już swoich nabywców, ale w ofercie wciąż są do wyboru układy o pow. od 55 do 70 mkw. **Latem ceny wszystkich wolnych mieszkań są niższe o 500 zł/mkw.** Z promocji może skorzystać każda osoba, która podpisze umowę na zakup mieszkania lub umowę rezerwacyjną (wraz z opłatą rezerwacyjną) do 2 września 2022 r.

Osiedle 4 PORY ROKU powstaje w Świdniku – miejsce uważanym przez wielu za najlepsze do życia. Przy należności do aglomeracji lubelskiej pozwala mieszkańcom Świdnika na korzystanie z walorów, jakie oferuje stolica województwa. Z drugiej strony – można się tu cieszyć klimatem niedużego miasta, gdzie żyje się wolniej, a załatwianie codziennych spraw jest dużo prostsze.

Niezaprzeczalnym atutem są też niższe ceny, w jakich oferowane są mieszkania na sprzedaż. Lokalizacja osiedla przy ul. gen. Roweckiego „Grotą” pozwala na łatwy dostęp do placówek oświaty (szkoła podstawowa mieści się po przeciwnej stronie al. Armii Krajowej, niewiele dalej jest przedszkole) czy sklepów (tuż obok inwestycji znajduje się Kaufland). Poza tym Świdnik to takie miasto, gdzie „wszędzie jest blisko”.

Osiedle 4 PORY ROKU to cztery 3-piętrowe budynki o klasycznej bryle, jasnej elewacji, z balkonami w czterech kontrastowych kolorach. Teren jest zagospodarowany, wyposażony w małą architekturę, a dla naszych najmłodszych mieszkańców został przygotowany atrakcyjny plac zabaw. Liczba miejsc postojowych w proporcji do mieszkań – 1,5 : 1 – wyeliminuje problem braku dostatecznie dużej przestrzeni parkingowej, który dotyczy wielu świdnickich osiedli.



Inwestycja

ukończona



Zainteresowała Cię ta oferta?

Skontaktuj się z działem sprzedaży i umów spotkanie na terenie osiedla:

☎ **730 608 316, 730 608 319.**

Więcej informacji www.ttsdevelopment.pl



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuitów 18): brak spektakli
TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK: Cztery pory roku – 10.00 NIEDZIELA: Cztery pory roku – 10.00, 12.00, 14.00
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): brak spektakli
TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak spektakli
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Koncert: Tember Blanche – 20.30 SOBOTA: Solaris – 19.00; Koncert: Vivienne Mort – 20.30
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): brak koncertów



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 19.40, 21.50; Buzz Astral 2D – 11.30; Czarny telefon – 21.20; DC Liga Super-Pets – 10.30, 11.50, 12.50, 14.10, 15.10, 16.30, 17.30, 19.00; Elvis – 11.10, 17.20; Jurassic World: Dominion 2D dubbing – 13.50; Minionki: Wejście Gru – 10.40, 11.40, 12.50, 13.50, 15.00, 16.00, 17.10, 19.10; Na chwilę, na zawsze – 20.40; Niezgaszalni – 10.10, 15.00; Powodzenia, Leo Grande – 19.10; Pracownik miesiąca – 17.10; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 11.20, 14.00, 16.40, 18.10, 19.20; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 12.20, 17.00, 20.00, 21.30; Top Gun: Maverick – 14.30, 20.50, 22.00; Zbrodnie przyszłości – 21.30

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 16.30, 19.00; Buzz Astral 2D – 11.50; Czarny telefon – 21.10; DC Liga Super-Pets 2D – 10.10, 11.10, 12.30, 13.30, 14.50, 15.50, 17.10, 18.10, 19.30; DC Liga Super-Pets 4DX – 10.50, 13.10, 15.30, 17.50; Jurassic World: Dominion 2D dubbing – 15.20; Minionki: Wejście Gru 2D – 10.00, 11.00, 12.10, 13.00, 14.15, 15.10, 16.20, 17.15; Na chwilę, na zawsze – 14.10; Niewiniątka – 20.30; Niezgaszalni – 10.50, 13.10; Powodzenia, Leo Grande – 18.40; Pracownik miesiąca – 18.30; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 10.10, 12.50, 15.30, 19.20; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 11.10, 16.20, 18.10, 20.50, 22.00; Top Gun: Maverick 2D – 18.30, 20.30, 21.20; Top Gun: Maverick 4DX – 20.10; Zbrodnie przyszłości – 13.50, 21.00
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 17.25, 19.55; Czarny telefon – 15.00, 19.55; DC Liga Super-Pets – 10.00, 10.45, 11.30, 12.20, 13.20, 14.05, 14.55, 15.55, 17.30, 18.30; Elvis – 19.40; Minionki: Wejście Gru – 10.15, 11.15, 12.25, 13.25, 14.35, 15.35, 16.45, 17.45; Na chwilę, na zawsze – 12.35; Niezgaszalni – 10.15, 12.30, 14.45; Pamiętniki tatusia Muminka – 10.20; Pracownik miesiąca – 19.50; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 10.00, 12.30, 16.40; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 15.05, 17.40, 19.20, 20.20; Top Gun: Maverick – 17.00, 19.10 SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 17.25, 19.40; Czarny telefon – 15.00, 20.20; DC Liga Super-Pets – 10.00, 10.45, 11.30, 12.20, 13.20, 14.05, 14.55, 15.55, 17.30, 18.30; Elvis – 20.00; Minionki: Wejście Gru – 10.30, 11.40, 12.40, 13.50, 14.50,

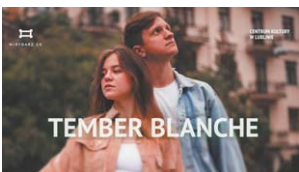
16.00, 17.00, 18.10; Na chwilę, na zawsze – 12.35; Niezgaszalni – 10.15, 12.30, 14.45; Pamiętniki tatusia Muminka – 10.20; Pracownik miesiąca – 19.50; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 10.00, 12.30, 16.40; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 15.10, 17.50, 19.20, 20.20; Top Gun: Maverick – 17.00, 19.10, 21.00
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Niezgaszalni – 10.30, 16.00; Pamiętniki Tatusia Muminków – 16.15; A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 17.45, 20.00; Żywy – 18.15; 19.45 SOBOTA NIEDZIELA: Niezgaszalni – 16.00; Pamiętniki Tatusia Muminków – 16.15; A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 17.45, 20.00; Żywy – 18.15; 19.45
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak seansów
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Ennio – 19.00 NIEDZIELA: Ennio – 18.00
KINO PERŁA (ul. Bernardyńska 15): PIĄTEK: Dobry zdrajca – 21.00 SOBOTA: Underdog – 21.00 NIEDZIELA: Moja cudowna Wanda – 21.00
PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK: DC Liga Super-Pets – 12.30, 14.30, 16.30; Na chwilę, na zawsze – 18.30; Thor: Miłość i grom napisy – 20.30 SOBOTA: DC Liga Super-Pets – 12.30, 14.30, 16.30; Na chwilę, na zawsze – 18.30; Sekret Madeleine Collins – 10.00; Thor: Miłość i grom napisy – 20.30 NIEDZIELA: DC Liga Super-Pets – 12.30, 14.30, 16.30; Na chwilę, na zawsze – 18.30; Thor: Miłość i grom napisy – 20.30
BIAŁA PODLASKA - MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: DC Liga Super-Pets – 10.00, 12.00, 15.50, 18.00; Minionki: Wejście Gru – 14.00; Niewiniątka – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: DC Liga Super-Pets – 12.00, 15.50, 18.00; Minionki: Wejście Gru – 14.00; Niewiniątka – 20.00
ŚWIDNIK - LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: DC Liga Superpets – 11.00, 17.00; Niezgaszalni – 15.00; Pracownik miesiąca – 19.15 SOBOTA NIEDZIELA: Niezgaszalni – 12.50; DC Liga Superpets – 14.40, 17.00; Pracownik miesiąca – 19.15
ZAMOŚĆ - STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 19.45; DC Liga Super-Pets – 10.00, 13.00, 15.15, 17.30; Minionki: Wejście Gru – 16.00, 18.00; Niezgaszalni – 14.15; Pracownik miesiąca – 18.45; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 16.15; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 20.40; Top Gun: Maverick – 20.00 SOBOTA NIEDZIELA: A oni dalej grzeszą, dobry Boże! – 19.45; DC Liga Super-Pets – 13.00, 15.15, 17.30; Minionki: Wejście Gru – 12.00, 14.00, 16.00, 18.00; Niezgaszalni – 14.15; Pracownik miesiąca – 18.45; Thor: Miłość i grom 2D dubbing – 16.15; Thor: Miłość i grom 2D napisy – 20.40; Top Gun: Maverick – 20.00
CHEŁM - ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Chiara – 20.00; DC Liga Super-Pets – 15.15; Foki kontra rekiny – 13.00; Czarny młyn – 13.00 SOBOTA NIEDZIELA: Chiara – 20.00; DC Liga Super-Pets – 15.15, 17.30; Foki kontra rekiny – 11.00, 13.00
ŁUKÓW - ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Minionki: Wejście Gru – 14.30; Niezgaszalni – 16.15; Thor: Miłość i grom – 18.00; Powodzenia, Leo Grande – 20.15
LUBARTÓW - LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: DC Liga Super-Pets – 14.30, 18.30; Jeżyki przyjaciele – 16.30

MUZYKA Ostatni weekend lipca w Wirydarzu Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) to dwa koncerty: Tember Blanche i Vivienne Mort.

W piątek zagra Tember Blanche, duet z Ukrainy, która zyskała dużą popularność w serwisie TikTok, a ostatnio nagrał singiel wspólnie z laureatami Eurowizji, grupą Kalush.

W sobotę wystąpi ukraińska grupa Vivienne Mort. Formacja gra indie rock. Grupa wniosła znaczący wkład w rozwój tamtejszej muzyki rockowej i narodowej kultury muzycznej. Mają w swoim dorobku 5 albumów.

– W swojej historii zespół eksperymentował z kompozycją: minimalistyczne



brzmienie kwartetu, program ze smyczkami, program z kwartetem wokalnym w akompaniamencie organów. Ale podstawa

muzyki Vivienne Mort zawsze był wyrazisty fortepian i zmysłowy, charyzmatyczny wokół autorki tekstów Danieli Zayushkiny Tember Blanche podkreślają organizatorzy koncertu.

Bilety na poszczególne koncerty kosztują 20/30 zł. Występy będą rozpoczynać się o godz. 20.30.

DAD

„Solaris” Lema znów na scenie



LITERATURA Czytelnia Dramatu zaprasza na kolejne czytanie performatywne słynnego dzieła Stanisława Lema „Solaris” – w sobotę, 30 lipca o godz. 19.

Reżyser Maciej Gorczyński rozpoczął swoją pracę nad prozą Lema w ubiegłym roku, który ogłoszony był Rokiem Stanisława Lema. Wtedy autor trzy performatywne czytania poświęcone twórczości polskiego mistrza science: „Solaris”, „Kongres futurologiczny” (wspólnie z Danielem Adamczykiem) oraz „Stanisław Lem vs Philip K. Dick” Mateusza Pakuły. Sobotnie wydarzenie będzie rozwinięciem artystycznych poszukiwań reżysera.

– Wykreowany przez Lema Ocean jest lustrem, w którym przegląda się główny bohater powieści. Analogicznie, w wypadku

czytania, bohaterem i badaczem stanie się widz, konfrontowany z działaniami aktorów, przyjmujących na siebie rolę „rady-

kalnie obcego” – zachęcają organizatorzy.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny.

DAD

Eksperymenty, turniej siatkówki i festiwal piosenki

WYDARZENIE Ostatni weekend lipca nad zalewem Maczuły w Horodysku (powiat chełmski) to atrakcje dla całych rodzin. Będą występy artystyczne, gry i zabawy dla dzieci, wydarzenia edukacyjne i sportowe

G oście z Centrum Nauki Kopernik w Warszawie odwiedzą Horodysko w sobotę, 30 lipca. Przy plaży nad zalewem Maczuły stanie ogromny namiot, pod którym zaprezentowana zostanie interaktywna wystawa „Eksperymentuj!”. Wszyscy chętni będą mogli uczestniczyć w eksperymentach edukacyjnych przygotowanych przez naukowców. Organizatorzy zapraszają dzieci i dorosłych od godz. 14 do 19.

Kolejne atrakcje nad zalewem zaplanowano na niedzielę. O 12 w ramach akcji „Bezpieczne Maczuły” organizatorzy zapraszają na pokazy ratownictwa wodnego, naukę udzielania pomocy przedmedycznej oraz szkolenie o bezpiecznym zachowaniu nad wodą. – Ratownicy strzegący kąpieliska będą mieli różne niespodzianki dla uczestników tego spotkania – dodają organizatorzy wydarzenia. Wielbiciele aktywnego spędzania wolnego czasu będą mogli wziąć udział w Turnieju Siatkówki Plażowej. Do 28 lipca potrwać zgłoszenia chętnych do udziału w zawodach. Zapisy 4-osobowych drużyn pod numerem telefonu: 82 567 54 94.

Na scenie ustawionej w pobliżu plaży zostanie zorganizowana również pierwsza edycja Wakacyjnego Festiwalu Piosenki „Rozśpiewane Maczuły”. Uczestnicy zaprezentują dwie piosenki o tematyce

wakacyjnej i letniej. Występy oceni jury w składzie: Halina Mysakowska i Magda Greber-Czyżewska. Zapisy do udziału w festiwalu: tel.: 82 567 63 33; e-mail: kultura.lesniowice@gmail.com.

W niedzielę nad zalewem Maczuły na najmłodszych czekać będzie dmuchany plac zabaw, a całą imprezę zakończy koncert disco-polo z udziałem Modela MT i Modelinki. Po koncercie dyskoteka.

DAD

Festiwal Kapel Ulicznych i Podwórkowych

ŁĘCZNA W ostatni weekend lipca barwne kapele z całego kraju przyjadą na jubileuszową, 25. edycję Festiwalu Kapel Ulicznych i Podwórkowych.

Wydarzenie rozpocznie się W Parku Miejskim Podzamcze w sobotę, 30 lipca, o 15. Kapele będą rywalizowały w konkursie, prezentując swój dorobek artystyczny nawiązujący

do kultowych brzmień znanych z ulic i podwórek miast i miasteczek. – To przeboje, które podbiły serca mieszkańców naszych miast. Wśród nich od wieków istniała Łęczna, szczytując się wielowiekową jarmarczną tradycją, której nieodłącznym elementem były grupy teatralne, grajkowie i śpiewacy – podkreślają organizatorzy festiwalu.

Występy oceni jury. Będzie o co walczyć, bo na najlepszych czekają atrakcyjne nagrody finansowe. Muzykowanie w Łęcznej potrwa cały wieczór, a festiwal zwieńczy wspólna zabawa w rytmach melodii dawnej polskiej ulicy.

Wystąpią: • Maciejowa Kapela z Lublina • Sentymentalna Kapela z Piask Lubelskich • Śląskie Bajery z Ornontowic • Kapela Caravana z Białej Podlaskiej • Górnicza Kapela Podwórkowa Karbon z Puchaczowa • Kapela Uroczysko z Krasnegostawu • Folklorystyczny zespół Namisto z Kowla (Ukraina) • Kapela Ludowa Barwy z Kowla (Ukraina).

Wstęp wolny.

DAD

Pikniki Rodzinne

WYDARZENIE Kolejne dni Lublina organizują Pikniki Rodzinne „Integracje”. W sobotę Tatary (park przy ul. Gospodarczej), a w niedzielę Bazylianówka (boisko do rugby, ul. Magnoliowa 6).

Wydarzenia organizowane przez miasto, Centrum Kultury i DDK Bronowice będą obfitowały w różnorodne atrakcje kulturalne i artystyczne. W godz. 13-19 mieszkańcy poszczególnych dzielnic

będą mogli liczyć na warsztaty, gry, konkursy i animacje dla dzieci, występy teatralne i muzyczne, a całość zwieńczy pokaz sztukmistrzów.

– Będzie to niezwykła okazja do sąsiedzkiego spotka-

nia, rodzinnych zabaw i integracyjnych rozmów. Każdy piknik to czas znakomitej zabawy i nauki - zachęcają organizatorzy.

Udział w wydarzeniach jest bezpłatny.

DAD



Święto kina w Kazimierzu Dolnym i Janowcu

DO ZOBACZENIA Kilkadziesiąt filmów, w tym polskie premiery tytułów nagradzanych w Cannes, będzie można zobaczyć podczas 16. edycji Festiwalu Filmu i Sztuki BNP Paribas Dwa Brzegi. Wydarzenie startuje już w najbliższą sobotę w Kazimierzu Dolnym i Janowcu

W tym roku festiwalowe kino zmieni swoją lokalizację.

Nie będzie już Miasteczka Festiwalowego jakie znamy, ani dużego namiotu, w którym odbywały się projekcje. Zamiast tego organizatorzy zaproszą do siedziby Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym (ul. Szkolna 1). Tutaj codziennie od rana do wieczora będą główne projekcje w ramach sekcji „Świat pod namiotem”. W programie znalazło się wiele nowych, ważnych filmów z kraju i ze świata, w tym premiery prosto z festiwalu w Cannes. W ciągu ośmiu dni widzowie zobaczą kilkadziesiąt filmów w ramach różnych sekcji konkursowych i pozakonkursowych.

Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc, poszczególne filmy z sekcji „Świat pod namiotem” będzie można zobaczyć dwukrotnie w ciągu ośmiu dni projekcji.

Oprócz głównych projekcji przy ul. Szkolnej, seanse realizowane będą także w ramach Kina na Zamku (ul. Zamkowa 3) oraz Kina Perła (Mały Rynek). Pokazy codziennie o godz. 21.

Pośród licznych tytułów, które będzie można zobaczyć w ramach tegorocznej edycji Dwa Brzegów, znajdują się głośne tytuły z festiwalu w Cannes, Wenecji i Berlinie. Na inaugurację wydarzenia, 30 lipca o godz. 17.30, organizatorzy pokażą tegoroczne „Corsage”, nagrodzone w maju w Cannes. Film Marie Kreutzer z doskonałą rolą Vicky Krieps zachwycił jury sekcji Un Certain Regard.

– To portret kobiety walczącej o prawo do zrzucenia, w przenośni i dosłowo-



Corsage

FOT. FELIX VRATNY/MATERIAŁY PRASOWE

nie, gorsetu kulturowego i obyczajowego – opisują produkcję organizatorzy festiwalu.

Jeśli chodzi o tytuły z Cannes, na Dwa Brzegach pokazane zostaną także m.in. „Piękny poranek” Mii Hansen-Love z Leą Seydoux w głównej roli czy „Baby Broker” Hurokazu Kore-edy, twórcy „Złodziejasków”. Warto będzie również zwrócić uwagę na nagrodzony Złotym Niedźwiedziem w Berlinie „Alcarras” w reżyserii Carli Simon.

Osobny cykl stanowią będą polskie filmy, żeby przywołać tylko interesujący debiut „Braty” Marcina Filipowicza, „F_cking Bornholm” Anny Kazejak czy „Na zawsze melomani” Rafała Mierzejewskiego.

Na uroczyste zakończenie festiwalu, 6 sierpnia o godz. 17, odbędzie się premierowy seans „Eight Mountains” w reżyserii Felixa van Groeningena i Charlotte Vandermeersch wyróżnionego w Cannes nagrodą jury.

Gwiazdy

W tym roku Do Kazimierza Dolnego przyjadą mien-

dzi innymi Maria Dębska, Agata Buzek, Aleksandra Terpińska, Marcin Bortkiewicz, Maciej Stuhr i Adam Woronowicz.

Gościem specjalnym w cyklu „I Bóg stworzył Aktora” będzie Jan Peszek. Wybitny artysta spotka się z publicznością podczas Lekcji kina i w monodramie „Scenariusz dla nie istniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”, który będzie można zobaczyć 5 sierpnia o godz. 21 na Zamku w Kazimierzu Dolnym.

Rywalizacja krótkich metraży

W programie festiwalu nie zabraknie także Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych, w którym pokazane zostaną filmy z kraju ze świata. Po każdym bloku krótkich metraży odbędą spotkania z twórcami. W jury zasiadą: aktorka Julia Wysińska, reżyserka Lidia Duda oraz krytyk filmowy

i dziennikarz Michał Walkiewicz.

Festiwalowe atrakcje

Dwa Brzegi to nie tylko pokazy filmowe. Jak co roku będzie można liczyć na wiele wydarzeń towarzyszących. W miejscowych galeriach i restauracjach będą wystawy, koncerty i spotkania. Ekspozycji dostępnych dla zwiedzających w najbliższych dniach będzie kilkadziesiąt. Warto będzie odwiedzić zamki w Janowcu i Kazimierzu, oddziały Muzeum Nadwiślańskiego, Bibliotekę Publiczną w Kazimierzu czy tamtejszy KOKPiT. W galeriach przy ul. Lubelskiej 31 lipca przez cały dzień odbywać się będą również wernisaże wystaw różnorodnych artystów w ramach „Małego Festiwalu Sztuki na Lubelskiej”.

W planach są koncerty formacji Street Whispers, Bielasa i Miecha oraz grupy Niebo. 5 sierpnia o godz. 19 na Zamku w Janowcu wystąpi artystka, która od pięciu dekad kształtuje oblicze polskiej wokalistyki jazzowej, czyli Ewa Bem.

Ponadto w programie także warsztaty fotograficzne, zlot klasycznych aut, spacery filmowe i wykłady.

Bilety

Bilety na projekcje w sekcji „Świat pod namiotem” i w Kinie na Zamku kosztują 30 zł. Za uczestnictwo w premierowych pokazach otwarcia i zamknięcia będzie trzeba zapłacić 70 zł. 80 zł kosztuje wstęp na monodram Jana Peszka, a 70 zł: monodram Julii Wysińskiej. Darmowe będą seanse w Kinie Perła na Małym Rynku oraz spotkania z twórcami.

DAD

Wiejska potańcówka

TRADYCJA W ostatnią sobotę lipca w Muzeum Wsi Lubelskiej będzie można potańczyć pod gołym niebem. Na potańcówkę w rytm dawnych wiejskich melodii organizatorzy zapraszają o 19.

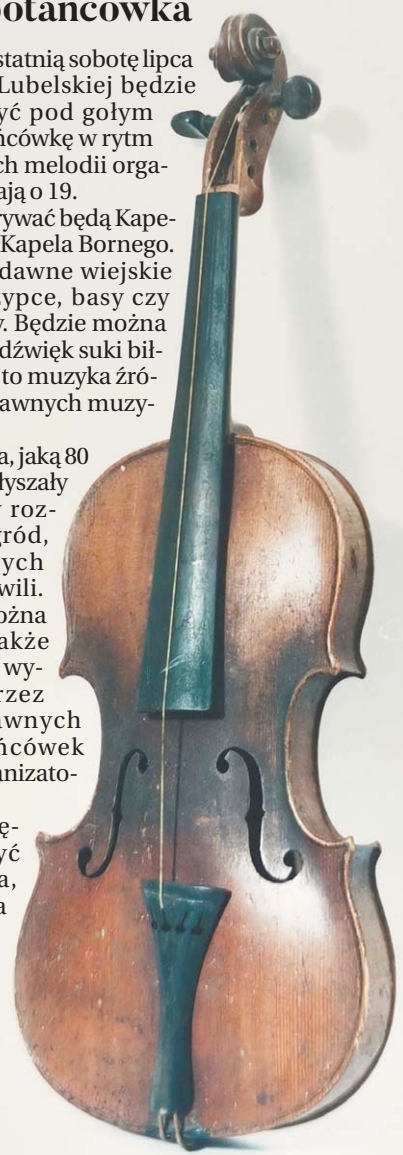
Do tańca przygrywać będą Kapela Butrynów oraz Kapela Bornego. Muzycy zagrają dawne wiejskie melodie na skrzypce, basy czy bęben obręczowy. Będzie można również usłyszeć dźwięk suki biłgorajskiej. Będzie to muzyka źródeł zbierana od dawnych muzykantów.

– Dokładnie taka, jaką 80 czy 100 lat temu słyszały zapewne ściany roztoczańskich zagród, w pobliżu których będziemy się bawili. Tego wieczora można nauczymy się także zabaw i tańców, wykonywanych przez uczestników dawnych wiejskich potańcówek – podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Potańcówce będzie towarzyszyć zabawa fantowa, dedykowana Fundacji Pod Damaszkiem.

Bilety: 10/20 zł.

DAD



Żeby nie było śladów

DO ZOBACZENIA Nowy film Jana P. Matuszyńskiego, twórcy „Ostatniej rodziny”, będzie można zobaczyć w plenerowym Kinie w Bramie (ul. Królewska 3). Pokaz „Żeby nie było śladów” w piątek, 29 lipca, o godz. 21.

To wstrząsająca opowieść o morderstwie Grzegorza Przemyskiego w latach 80. Produkcja była pokazywana na

ubiegłorocznym festiwalu filmowym w Wenecji.

Drugi weekendowy film będzie można zobaczyć w sobotę. O tej samej porze organizatorzy zaproszą na projekcję „Bitwy o honor miasta”. To dokument opowiadający o Powstaniu Warszawskim oraz jego wpływie na kolejne pokolenia Polaków. Wstęp wolny

DAD

Koncert klarnetowy

MUZYKA Filharmonia Lubelska zaprasza na kolejny koncert w Kaplicy Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w ramach cyklu „Józef Wieniawski w 110. rocznicę śmierci”. W sobotę, 30 lipca o godz. 17 w Kozłowie wystąpi Lubelski Kwartet Kameralny.

– Historia współczesnego klarnetu nie jest długa. Powstał na przełomie XVII i XVIII wieku i bardzo szybko opanował największe sale koncertowe, stając się jednym z głównych instrumentów orkiestry. Za sprawą licznych romantycznych

wirtuozów jego popularność jeszcze wzrosła, a w XX wieku stał się także istotny w muzyce rozrywkowej i jazzie – opowiada Alina Staniak-Ziółkowska.

W repertuarze nadchodzącego koncertu znajdują się m.in. kompozycje Józefa Wieniawskiego, Handla, Dvoraka i Straussa. Na scenie wystąpi Lubelski Kwartet Klarnetowy w składzie: * Anna Gut * Piotr Zawadzki * Krzysztof Rogowski * Dariusz Dąbrowski.

Bilety dostępne tylko w kasie Filharmonii Lubelskiej oraz online.

DAD

Kino Perła

DO ZOBACZENIA Plenerowe Kino Perła przy ul. Bernardyńskiej 15 w ostatnie dni lipca zaprasza na trzy seanse.

„Dobry zdrajca” to historia ambasadora Danii w Waszyngtonie, który w czasie II wojny światowej ogłosił się jedynym reprezentantem wolnej Danii, mimo że kraj skapitulował wobec Nazistów. W rolę główną wcielił się tutaj Ulrich Thomsen. Projekcja w piątek, 29 lipca.

W sobotę polskie kino sportowe „Underdog”. To film o zawodniku MMA u szczytu swojej formy. Mężczyzna

w najważniejszej walce ze swoim największym rywalem popelnia błąd, który przekreśla jego karierę.

Ostatni dzień lipca w Kinie Perła przebiegnie pod znakiem humoru z filmem „Moja cudowna Wanda”. Tytułowa bohaterka pracuje za granicą jako opiekunka osób starszych. Ciągłe przebywanie pod jednym dachem daje jej wgląd w intymne szczegóły życia rodziny.

Wszystkie projekcje są bezpłatne. Seanse zaczynają się o godz. 21.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

GM-SN-1.6840.27.2020

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 29 lipca 2022 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości gruntowych położonych w Lublinie przy ul. Józefa Franczaka „Lalka” przeznaczonych do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in157

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem**Agnieszka Brania**

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl

kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl

kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

tel. 81 46 26 820

kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

093822L01-A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA –
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel: 534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01-A

USŁUGI**– Sprzedajesz
nieruchomości?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w
Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzętów piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

078022L01-A

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY, naprawy. Tynki,
szpachlowanie, malowanie,
ścianki: karton gips,
murowanie, płytki. Tel. +48
793 446 374.

092522L01-A



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel. **081 46-26-971,
081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

USŁUGI**BUDOWLANE**

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

013222L01-A

ZDROWIE**EXPRESS-DENT**

stomatologia zachowawcza,
protetyka, umowa z NFZ; ul.
Hipoteczna 2, tel. 81 743
62 60; ul. Staszica 8, tel. 81
534 62 60; ul. Staszica 12,
tel. 81 534 62 70, www.
express-dent.pl.

085522L01-A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
**FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01-A

**masz
firmę?**

Zamów

**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- krótki czas oczekiwania
- dowolny sposób płatności
- dostępność 24h przez 7 dni
- zakupy na telefon
- zniżki dla stałych klientów
- pomoc przy przeprowadzce
- usługa holowania samochodu
- obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

Hokkaido, makaronowa, zwyczajna. Ale zawsze pyszna



FOT. PIXABAY, MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Można z niej przyrządzić pyszne racuszki na śniadanie, ugotować świetną zupę, usmażyć frytki. A pestki z dyni i olej z dyni zdecydowanie warto mieć w kuchni

Waldemar Sulisz

W Polsce znano ją już w średniowieczu. Marcin z Urzędowa (ok. 1500-1573), lekarz i botanik, autor Herbarza Polskiego pisał o jej dobroczynnym wpływie na żołądek. Inny lekarz, Szymon Syreński (1540-1611) zalecał zupę z dyni na mleku i rodzynekach, doprawioną szafranem, cynamonem, pieprzem, cukrem. W wersji pikantnej: polewkę dyniową z serem, doprawioną agrestem. Na drugie danie: dynie obtoczoną w mące i smażoną na oliwie. Przyrodnik Jan Krzysztof Kluk (1739-1796) w swoim Dykcjonarzu roślinnym wymienił kluseczki dyniowe, chleb dyniowy, a nawet tort dyniowy doprawiony pieprzem i imbirem.

Potaż z dynią czyli bania

Prof. Jarosław Dumanowski z UMK w Toruniu, badacz historii jedzenia podaje następujący przepis na potrawę z dynią:

„Według potrzeby wielkości potażu, weź więcej lub mniej dyni, czyli bani, do kwarty mleka weźmiesz ćwierć dyni mniejszej; obierz ze skóry, wyrzuć jąderka, pokraj dynię na małe kawałki, włóż w garnek nalany wodą, gotuj przez dwie godziny, aż się marmelada zrobi i woda wygotuje się, włóż kawałek masła w wielkości jaja, trochę soli, zagotuj trochę. Potem wstaw kwartę mleka, włóż cukru, ugotuj także, nalej tym mlekiem dynię. Ułóż na półmisku, bułkę krajaną zmocz bulionem z dyni, przykryj drugim półmiskiem, postaw na gorącym popiele, niech przez kwadrans przygrzeje się, strzeż się jednak, żeby

nie gotował się; na wydaniu wylej resztę potażu i daj ciepło. (W.W. Wielądko, „Kucharz doskonały pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem”, wyd. i opr. J. Dumanowski przy współudziale A. Kleśty-Nawrockiej, „Monumenta Poloniae Culinaris”, red. J. Dumanowski, t. III, Warszawa 2012)

Dynia w książce kucharzkiej hrabiów na Włodawie i Różance

W „Zbiorze dla kuchmistrza”, tej naszej, lubelskiej wielkiej „encyklopedii” kulinarnej, napisanej dla Pociejów nad Bugiem, dynia występuje kilkanaście razy. Nas najbardziej zaintrygował patent na przyrządzenie dyni jak smażone pomarańczowe skórki.

Dynie trzeba pokroić wzdłuż, oczyścić z miąższu, polewać wrzącą wodą przez 9 dni. Co dalej? „Tedy je potem warz z letką na węglu, aby nie przywrażyły”. Czyli opiecz je lekko na grillu. Co dalej? „Potem włóż je na chustę, aż osiákną i tak im daj pokój w cieniu na dla dni. Potem warz je w miedzi tak jako pomarańczowe skórki”.

Dynie i pestki

Tak jak mamy jadalne odmiany ziemniaka, tak jest z dynią. Osobiście najbardziej lubię japońską dynię Hokkaido. To jedyna dynia, która ma ciekawą skórę i nie trzeba jej obierać. Nadaje się do pieczenia w piekarniku w kawałkach. Trochę soli, oliwy i mamy znakomite danie. Z Hokkaido wyjdzie dobra zupa, zapiekanka, można ją ugotować na parze i zrobić z niej smaczne frytki.

Bardzo ciekawa jest japońska dynia makaronowa, które miąższ po ugotowaniu

rozpada się na włókna. Stąd świetnie nadaje się do makaronów i sosów. Można z niej zrobić placki (jak ziemniaczane) i podać na przykład z gulaszem sojowym czy warzywnym leczy. W dodatku ma delikatny smak.

A co z dynią zwyczajną? Trzeba się namęczyć, by pokroić ją na kawałki i obrać z twardej skórki. Nadaje się na zupy, na sosy, na przetwory.

Co z pestkami? Nie wyrzucać, suszyć i jeść. Pestki dyni zawierają bezcenne fitosterole i nienasycone kwasy tłuszczowe. Są także dobrym źródłem cynku. Warto w kuchni mieć także olej z pestek dyni, bogaty w substancje poprawiające profil lipidowy krwi, które mają także działanie antyoksydacyjne oraz przeciwnowotworowe. Oto kilka smakowitych przepisów na dania z dynią w roli głównej.

Zupa z dyni Hokkaido z imbirem

SKŁADNIKI: 1 kg Hokkaido, 1.5 litra bulionu warzywnego, 3 cebula szalotki, kawałek korzenia imbiru, kilka ząbków czosnku, 1 łyżka miodu, 150 ml śmietanki 30%, 1 łyżeczka mielonego kminku, 1 łyżeczka słodkiej wędzonej papryki, sól, pieprz, oliwa.

WYKONANIE: dynie pokroić w ćwiartki, usunąć pestki, posmarować oliwą, ułożyć skórą do góry na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Piec pół godziny w temperaturze 200 stopni Celsjusza. Wyjąć, gdy wystygnie, pokroić. Na patelni rozgrzać oliwę, przesmażyć posiekane szalotki, imbir i czosnek, posolić, doprawić kminkiem. Przełożyć do garnka, dodać dynię i bulion, gotować 20 minut.



Zmiksować, doprawić śmietanką, miodem, papryką, zagotować. Najlepiej podać w połówkach wydrążonej dyni.

Dynie w ostrej marynacie

SKŁADNIKI: 1 kg dyni, szklanka octu 10%, szklanka cukru, kawałek cynamonu, 5 g gorczycy, 4 goździki, kilka kawałków obranego chrzanu, 5 ziaren pieprzu i ziela angielskiego.

WYKONANIE: ocet zagotować z pół szklanki wody, cukrem i przyprawami. Zdjąć z ognia. Obrane dynie pokroić na małe kawałki, wrzucić kolejno do zalewy. Postawić naczynie na małym ogniu i gotować 15 minut, dynie powinny być twarde. Wyjmować i przekładać do wyparzonych słoików, zalać ostudzoną zalewą z przyprawami, zamknąć, pasteryzować 15 minut.

Frytki z dyni z piekarnika

SKŁADNIKI: średnia dynia, sól, pieprz, oliwa z oliwek.

WYKONANIE: dynię obrać, usunąć miąższ z pestkami, pokroić w równomierne słupki. Wypłukać, wysuszyć. Wymieszać z dużej misce z oliwą i przyprawami. Starannie i równomiernie rozłożyć na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia. Piec 15 minut w temperaturze 180 stopni Celsjusza, przemieszać i dopiec. Na talerzach posypać ziołami prowansalskimi. Podawać z jogurtowym sosem czosnkowym lub paprykowym, choć same też są pyszne.

Konfitura z dyni

SKŁADNIKI: 1 kg dyni, 1 kg cukru, goździki i kardamon na smak.

WYKONANIE: umytą dynię obrać ze skórki, pokroić na ćwiartki, dokładnie oczyścić z miąższu, zalać zimną wodą i powoli gotować na małym ogniu, aż będzie miękka. Z cukru i wody zagotować gęsty syrop i zszumować. Odcedzone kawałki dyni włożyć do syropu i odstawić na dobę do lodówki. Wyjąć z lodówki, zagotować syrop, włożyć dynię, zagotować i odstawić na kwadrans. Powtórzyć trzy razy. Na koniec gotować na małym ogniu, aż dynie będą przeźroczyste.

Przełożyć wystudzoną konfiturę do wyparzonych słoików, dokładając goździki i kardamon. Pasteryzować 15 minut.

Racuszki z dyni

SKŁADNIKI: 1 kg dyni, 1 szklanka mąki kukurydzianej, 1 szklanka mleka, 2 jaja, 4 łyżki śmietany, 4 łyżki masła, szczypta sody.

WYKONANIE: dynię obrać, wypestkować, zetrzeć na

grubej tarce, dodać resztę składników. Wymieszać. Kłaść łyżką na rozgrzane masło. Smażyć na złoto. Podawać gorące z miodem.

Smażone pierożki z nadzieniem z dyni

SKŁADNIKI: Na ciasto: 20 dag mąki pszennej, 2 dag drożdży, 1 jajko, sól. Na farsz: 15 dag dyni, 2 łyżki miodu. Olej lub klarowane masło na smażenie.

WYKONANIE: drożdże utrzeć z łyżką letniej wody, małą łyżeczką miodu i łyżką mąki. Odstawić w ciepłe miejsce. Do miski przesiać mąkę, wbić jajko, dodać zaczyn drożdżowy i wyrabiać ciasto, aż zaczyn pojawiać się pęcherzyki powietrza. Przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce. Kawałki obranej dyni podsmażyć na miodzie. Nakładać farsz na krążki ciasta i lepić pierożki. Kłaść na gorący olej lub klarowane masło. Po usmażeniu odsączyć na papierowym ręczniku. Podawać posypane cukrem pudrem.

Tarta z dynią i morelami

SKŁADNIKI: na ciasto 30 dag mąki, 20 dag zimnego masła, 2 żółtka, 10 dag cukru pudru. Na farsz: 15 dag dyni, 2 jabłka, 4 morele, masło na smażenie, cukier, cynamon.

WYKONANIE: z podanych składników zagnieść ciasto, podzielić na 2 porcje, schłodzić w lodówce. Rozwałkować, wyłożyć formę do tarty wysmarowaną tłuszczem, nakłuć, nakryć srebrną folią, obciążyć grochem lub kaszą, piec 10 minut w temperaturze 190 stopni Celsjusza, zdjąć folię. Na wystudzone ciasto ułożyć lekko przesmażone dynie, jabłka i morele, doprawione cukrem i cynamonem, chwilę dopiec.